GONIEC KRAKOWSKI ⊡ 40 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 10·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 12·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Sobota 24 maja 1919. Nr. 137.

Ignacy Paderewski o naszej polityce zagranicznej.

Wielkie expose w Sejmie warszawskim.

Warszawa (PAT). Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4-tej po południu. Po odczytaniu interpelacyi, przed przystąpieniem do porządku dziennego

ZABRAŁ GŁOS MARSZAŁEK KRAJU,

który wygłosił następujące przemówienie:

Niewątpliwie każdy z was, szanowni posłowie, już wyczytał w prasie pocieszające wiadomości, jakie nadeszły z Galicyi wschodniej. Według doniesienia dowództwa armii, walczącej w Galicyi wschodniej, Rusini w tym samym czasie, gdy przez wpływ koalicyi starali się o rozejm, t. j. w dniach 9 i 10 b. m. zaatakowali silnie nasze pozycye; kontratak naszej walecznej armii, złamawszy linie nieprzyjacielskie, oczyścił znaczną część Galicyi wschodniej, biorąc dużo jeńców i materyału. **Żołnierze nasi, którym z tego miejsca składam hołd, z wdzięcznością witani są wszędzie przez ciężko doświadczoną ludność, jako wybawcy.** Kilkomiesięczne męczeństwo tej ludności nareszcie się skończyło. Mimo tego zwycięskiego pochodu, **możemy zapewnić, że cały naród polski pragnie zakończenia tej narzuconej nam wojny i zgodnego współżycia milionów naszych rodaków z pokrewnym narodem rusińskim.** Współżycie takie będzie koniecznem i możliwem tylko na podstawie wzajemnie zagwarantowanej wolności wyznania i języka, oraz pewności życia i mienia. A cóż dotąd widzieliśmy w Galicyi? Niewątpliwie wojna zawsze i wszędzie jest okrutna, ale zbrodnie, jakie się w ostatnich czasach działy w okupowanych częściach Galicyi, **owe okrucieństwa hajdamackie n. p. w Jaworowie, Żółkwi i Złoczowie wołają wprost o pomstę do nieba.** Za te okrucieństwa nie robimy odpowiedzialnym całego narodu rusińskiego, **ale raczej owe chmary bandytów, poszczutych i zorganizowanych przez Niemców. Ani interes narodowy, ani chęć zemsty nie zaćmi nas w poczuciu sprawiedliwości wobec narodu rusińskiego, z którym gotowi jesteśmy stanąć jako wolni z wolnymi.** Ale żyć chcemy i **życia naszego narodowego zawsze bronić będziemy, jeżeli potrzeba i z orężem w ręku!**

Mowę przerywano hucznemi brawami, poczem Izba przystąpiła do porządku dziennego, t. j.

DO PIERWSZEGO CZYTANIA STATUTU BANKU POLSKIEGO.

Zabrał głos minister skarbu Karpiński, który skreślił historyę banku polskiego, stworzonego przez księcia Lubeckiego w czasach Kongresówki. Określił jego działalność i powolny upadek, spowodowany przez rządy rosyjskie, poczem omawiał poszczególne punkty statutu banku polskiego. Minister prosi o uchwalenie na posiedzeniu ustawy w pierwszem, drugiem, a ewentualnie i trzeciem czytaniu.

Poseł Radziszewski występuje przeciw pospiechowi, z jakim chce się załatwić tę tak doniosłą ustawę. Ustawa wymaga dokładnego omówienia w komisyi skarbowo-budżetowej. Mowca jest stanowczo przeciwny temu pospiechowi i wnosi o odesłanie ustawy do komisyi skarbowo-budżetowej.

Posłowie Osiecki i Diamand przemawiają również za odesłaniem ustawy do komisyi.

W tej chwili przybył do ławy ministeryalnej prezydent ministrów Paderewski, który wśród frenetycznych, burzliwych oklasków zabiera głos, celem wygłoszenia ekspose o naszej sytuacyi politycznej zagranicznej.

Mowa prezydenta ministrów.

Naród polski przeżywa dziś ważne uroczyste chwile. W bogatych jego dziejach chwil ważniejszych i uroczystszych niż obecna bodaj, że nie było. Rozgrywają się losy ojczyzny naszej. Ludzie potężni dzierżący w swoich rękach nad światem władzę budują ramy dla naszego niepodległego bytu, ustanawiają dla naszego państwa granice. **Wkrótce zapadną wyroki ostateczne, wyroki bez apelu, na długie pewni lata, na wiele pokoleń może.** Gwałtowne porywy nadziei, trwoga, radość i niepokój wstrząsają silnie naszą narodową duszą. Ze wszystkich stron, ze wszystkich zakątków dawnej Rzeczypospolitej zjeżdżają się ludzie tutaj do Warszawy i tam do Paryża zjeżdżają się w surdutach, siermięgach, czamarach staroświeckich, góralskich strojach, i wołają donośnie i proszą z utęsknieniem, aby ich odległe ziemie i siedziby były do państwa polskiego włączone. (Braw).

Nie bardzo widać drapieżny ptak ten nasz orzeł biały, skoro pod skrzydła jego ludziska tak skwapliwie i chętnie się garną. (Brawa). Jaką będzie Polska, jak daleko sięgać będą jej granice, czy też nam dadzą wszystko co się nam należy, czy też konferencya postąpi sprawiedliwie — oto pytanie na wszystkich polskich ustach. Polska będzie taką, jaką my ją mieć chcemy, powtarzają niektórzy i dodają buńczucznie: Na inną my nie pozwolimy. Przyszedłem tutaj nie iżbym pragnął albo czuł się na siłach na wszystkie te pytania i uwagi wyczerpująco odpowiedzieć. W pracach delegacyi pokojowej polskiej na kongresie pokojowym żywy brałem udział. Przyszedłem więc, aby z przebiegu prac najważniejszych Wysokiemu Sejmowi złać sprawozdanie. Znam położenie nasze zewnętrzne, znam o ile mi się zdaje warunki, w jakich nadal będą się toczyły rokowania pokojowe.

PRZYSZEDŁEM WIĘC, ABY WYŚWIETLIĆ NIEKTÓRE SZCZEGÓŁY, ABY OSTRZEDZ ZARAZEM, ŻE Z PEWNYCH STRON GROŻĄ NAM NIEBEZPIECZEŃSTWA.

Świadomy ważności chwili i ogromu powierzonego mi zadania, nie uchylając się bynajmniej od spełnienia najcięższego choćby wobec ojczyzny obowiązku, stawam przed Najwyższą narodu Władzą, z prośbą, aby mnie łaskawie wysłuchać zechciała i orzec raczyła, ażalim nadal zaufania jej godzien.

Zacznę od czynów spełnionych od rzeczy dokonanych. Konferencya pokojowa składająca się z przedstawicieli państw zwycięskich oraz takich, które z ententą czasowy sojusz zawarły, **załatwiła się dotychczas** z jednym tylko z pośród **pokonanych przeciwników**, z Niemcami. Podyktowane im, aczkolwiek niepodpisane jeszcze warunki pokoju, zapewniły nam znaczne korzyści, zakreśliły naszemu państwu pokaźne na zachodzie granice. Z granic tych nie wszyscy są zadowoleni.

ZAZNACZAM SZCZERZE, ŻE DO NIEZADOWOLONYCH JA SAM SIĘ ZALICZAM (braw).

Ale doprawdy czy wolno nam się żalić i narzekać czy mamy do tego powody i prawa? Przyjąwszy zasadę etnograficzną narodowych większości jako rozstrzygającą wszystkie terytoryalne zagadnienia i wątpliwości, najwyższa Rada konferencyi pokojowej starała się najsprawiedliwiej i najusilniej przystosować te zasady do naszej ziemi polskiej i z tego wynikły tak znaczne dla nas na zachodzie korzyści. Atoli nie wszystko wypadło ściśle po myśli tej zasady. I tak na przykład **ludności naszego powiatu Sycowskiego i Namysłowskiego oraz niektórych gmin wielkiego Księstwa Poznańskiego stała się wyraźnie krzywdą.** Ale cóż robić. Dzieła ludzkie choćby najlepsze i najsprawiedliwsze nie mogą być doskonałe, zresztą zapewnić Wysoki Sejm mogę, że

delegacya pokojowa polska o Syców i jego okręg jakoteż o okręg namysłowski usilnie dopominać się będzie (brawa).

Rozmaite szczegóły dotyczące traktatu pokojowego z Niemcami i naszego do nich stosunku, znane są już ogółowi ze sprawozdań dziennikarskich i mówienie o nich byłoby zbytecznem. Niech mi wolno będzie zauważyć pobieżnie, że na mocy owego traktatu **mamy otrzymać z górą 43.000 km. kw. naszej polskiej ziemi z 5 przeszło milionami ludności** (brawa). Obszar ten może się jeszcze powiększyć, o tyle o ile plebiscyt w innych niegdyś polskich okręgach wypadnie na naszą korzyść.

Plebiscytowi podlegają Warmia, Mazowsze pruskie, część powiatu malborskiego oraz powiatu stumskiego, kwidzyńskiego, suskiego,

przez które przechodzi niestety nie przyznana nam dotąd linia kolei żelaznej z Gdańska do Mławy i Warszawy. Konferencya pokojowa przyznała nam nasz brzeg morski, nasze kaszubskie wybrzeże, przyznała nam stare kopalnie śląskie, przyznała nam nieograniczoną używalność portu gdańskiego, opiekę i władzę zupełną nad Wisłą naszą i protektorat nad miastem Gdańskiem w tych samych prawie warunkach, w jakich myśmy go posiadali za najświetniejszych czasów Rzeczypospolitej. Warunki te o tyle są odmienne o ile odmiennem jest od dawnego współczesne dzisiejsze życie.

(*Dokończenie mowy patrz str. 6*).

Mistyfikacye ukraińskie

ZAMKI NA LODZIE. — ROZCZAROWANIE NIEMIECKO-AUSTRYACKIE. — PROPAGANDA W OBOZACH JEŃCÓW. — MIĘDZY BOLSZEWIZMEM A UKRAINIZMEM NIEMA RÓŻNICY.

Kraków, 23 maja.

Sprawa Ukrainy tak silnie i tak boleśnie zaważyła kilkakrotnie na wojennych dziejach Polski, że dziś, gdy ona zbliża się do ostatecznego rozwiązania, warto sobie przypomnieć jej kolejne etapy.

Przed wojną — tak jak zresztą wiele kwestyi stanowiących węzły europejskiego konfliktu — **stanowiła ona równanie o wielu niewiadomych, między któremi znajdowały się i cyfry fikcyjne.** W ogniu tego olbrzymiego pożaru, który ogarnął świat, wszystkie fikcye i pozory rozwiewają się lub pękają, a pozostaje tylko to, co jest niefałszowanym kruszcem, materyałem do odlewu zwartych i silnych podstaw ustroju Europy. Nie dosyć wyargumentować dyalektycznie swe prawa do państwowego bytu, **trzeba faktami realnemi wykazać, że się istnieje.** Argumentów nie brakło nigdy politykom ukraińskim, a były one tem więcej przekonywujące, że istniały potęgi, dla których tworzenie wielkiej niepodległej Ukrainy było obiecującym interesem. Były za to inne, dla których było nienawistnem. Do tych ostatnich należała oczywiście Rosya. Jej apetyty na Galicyę były podniecane podwójnym motywem: **zlikwidowania samego pojęcia Ukrainy jako czegoś odrębnego od Rosyi, zatem włączenie Rusi prykarpackiej do Wszechrosyjskiego mocarstwa oraz zgaszenie ognisk irredenty polskiej.**

Przed wojną nie było ani jednego stronnictwa w Rosyi, od skrajnie prawych do srkajnie lewych, któreby uznawało istnienie narodu ukraińskiego Na żaden zjazd necsłowiański Rusini nie byli zapraszani. Brano ich w opiekę jako Rosyan jęczących pod niemieckiem, madziarskiem i polskiem jarzmem.

Natomiast rządy mocarstw centralnych na tym rusińsko-rosyjskim antagonizmie budowały bardzo wiele, budowały — powiedzmy od razu — zamki na lodzie, gdyż rzeczywistość okazała, że antagonizm ten miał raczej teoretyczny charakter. Protekcya udzielana bardzo wydatnie Rusinom galicyjskim przez Wiedeń, a więcej jeszcze przez Berlin miała na celu przejść po wschodnio-galicyjskim pomoście na rozległe czarnoziemne obszary południowej Rosyi, sięgnąć aż do Zagłębia Donieckiego, do Kaukazkiej nafty; objąć Czarne Morze łańcuchem zależności ekonomicznej. Rusini zręcznie podsycali te apetyty operując cyframi, zupełnie ścisłemi zresztą, lecz komentowanemi fałszywie.

Dane etnograficzne potwierdzały istnienie 30-milionowej masy ludu mówiącego językiem rusińskim — rozmieszczonego w południowo-wschodniej Europie na przestrzeni sięgającej aż po Kaukaz. Bogactwa tego kraju w produktach rolnych, górniczych i przemysłowych również nie były przesadzone.

Wtedy, gdy Austrya i Niemcy przyduśnięte blokadą, goniące resztkami żywności i surowców, marzyły o pokoju chlebowym za wszelką cenę, pełno było w prasie berlińskiej i wiedeńskiej opisów tych bogactw, cyfry zapowiadające przypływ wszelkiej obfitości działały odurzająco na głowy wygłodzonej rzeszy czytelników.

Tej agitacyi i tym nastrojom zawdzięczamy smutnej pamięci pokój brzeski.

Po zawarciu go, na razie nietylko niemiecka i austryacka opinia zachwycała się Ukrainą a ostrze nienawiści zwracała przeciw Polakom, lecz — rzekomo nam przyjazny Radosławow nie oszczędził nam cierpkich i urągliwych napomnień stawiając za przykład dzielnych, gospodarnych Ukraińców „urodzonych organizatorów".

Rozczarowanie przyszło bardzo prędko i to nietylko dla czwórprzymierza, lecz dla Ukraińców samych. Jest to klątwa każdego fałszu, że mści się na obu stronach, na tej która wyprowadza w pole i na tej, która się daje wyprowadzać.

Gdy Austrya i Niemcy wyruszyły na Ukrainę dla zrealizowania obiecanek, nietylko nie znalazły owych obfitych łupów, lecz Ukraińcy samej. Historya tego rozczarowania jest zbyt świeża, by trzeba ją było powtarzać. Korespondencye H. Wartegga, wydelegowanego specyalnie dla zbadania sprawy na miejscu były ciekawym zbiorem obrazków z natury dyskretną ironią zaprawianych. Jednakże konjunktury wojenne, ani pokój brzeski i jego następstwa nie tłumaczą jeszcze całkowicie zagadki kwestyi ukraińskiej. Pomyłki i mistyfikacye sięgają znacznie głębiej w przeszłość.

Najprzód już sama nazwa Ukrainy prowadziła na manowce.

Jest ona polskiem nazwaniem kraju granicznego, kresowego.

NIE OZNACZAŁA NIGDY ANI NARODOWOŚCI, ANI PAŃSTWA.

Nigdy też nie obejmowała Galicyi Wschodniej i pogranicznego Podola lub Wołynia. To też Rusini wschodnio-galicyjscy bardzo niedawno zaczęli się zwać Ukraińcami, manifestując tem swe plany ekspanzyi skierowane ku wybrzeżu Dniepru. Te idee zresztą proklamowali raczej dla Europy zachodniej niż dla wewnętrznej realizacyi na miejscu. Na właściwej Ukrainie ruch narodowy rusiński rozwijał się bardzo słabo, a nie miałby był żadnych widoków powodzenia, gdyby nie był całkowicie przepojony hasłami walki klasowej. Przyznawała to owa inteligencya rusińska na Ukrainie, która dopiero po rewolucyi 1905 roku mogła tam występować jawnie i założyć ogniska propagandy w postaci redakcyi pism, jak np. „Rada" w Kijowie.

Niemcy sami mieli sposobność się przekonać jak beznadziejną była ta propaganda, gdy chcąc ogroblić niebezpieczeństwo polskie wyrastające do niepokojących rozmiarów w ciągu wojny, próbowali wyhodować w obozach jeńców niepodległą Ukrainę, by niepodległej Polsce zaporę postawić.

Sprowadzono agitatorów galicyjskich do obozów, w których skoncentrowano samych Rusinów dla obsypania ich wszelkiego rodzaju przywilejami niedostępnemi dla innych jeńców. Dali tedy samorząd gospodarski, swobodę ruchów itp.

Gdy jednak do tych dobrodziejstw dodano uniwersytety ludowe, szkoły i pogadanki polityczne uświadamiające ciemnych chłopów, jak ciężkiem jest dla nich wielkorosyjskie jarzmo, popłoch ogarnął te rzesze ludowe, które zabierano się oswobadzać. Wybuchnęły zamieszki i skończyły się pobiciem, a pono nawet i zabiciem jakiegoś agitatora. Ten lud ani myślał buntować się przeciw carowi. Toć południowa Rosya była zawsze najpewniejszą ostoją monarchizmu, choć później basza Rosyi długo i szeroko rozpisywał się o demokratycznych tradycyach republiki kozackiej. Na razie rozwiązano narodowe ukraińskie obozy jeńców i zaniechano fabrykowania niepodległej Ukrainy, by potem powrócić do tego samego pomysłu już w zmienionych warunkach, gdy w Kijowie taka republika proklamowaną została. Upadek caratu usunął największą zaporę do urzeczywistnienia jej. Nie można było cara ratować w Kijowie, gdy on w Petersburgu sam się zdetronizował.

Dla agitatorów ukraińskich otworzyło się nowe pole, ale sami je zawczasu zachwaścili i ten chwast przygłuszył ostatecznie ich powiew ideowy. Gdy po przewrocie politycznym nastąpił przewrót społeczny, komuż miały się przeciwstawiać jeszcze owe masy chłopskie, które tylko obietnicą walki klasowej znęcono do narodowego ukraińskiego obozu?

Chłop wielkorosyjski wcielał w życie też same ideały, choć „po kacapsku" mówił. Między bolszewizmem a ukrainizmem daremnie usiłowano przeprowadzać jakieś sztuczne rozróżnienia. Jeśli separatyzm lokalny utrzymywał się jeszcze do niedawna, to zawdzięczał to jedynie ogólnemu rozprzężeniu Rosyi, której żadna obręcz władzy jednolitej nie zdołała już ująć w całość, oraz rywalizacyi poszczególnych ambitnych jednostek, z których każda z kolei sięgała po władzę „hetmańską", a tylko dla uzyskania poparcia armii niemieckiej lub austryackiej przybierała narodowe ukraińskie barwy. Zdaje się, że już od dość dawna dla Niemiec samych nie było sekretem, że pod kostyumem tym ukrywa się szczerze rosyjska dusza, że „Ukraina" to tylko firma nic nie mówiąca, pokrywająca plany podboju południowej Rosyi.

Całe nieszczęście, że Rosya centralna bez południowej istnieć nie może, a ta walka północy o dotarcie do południowych czarnoziemów i południowego morza, pozornie walka Ukrainy przeciw bolszewizmowi, była tylko taką samą samoobroną pełnej spiżarni przeciw głodomorom, jaką tenże chłop ukraiński prowadził skrycie przeciw Niemcom i Austryakom, gdy szli do niego po mąkę. Hasło separatyzmu znaczyło tedy tyle, co „niech każdy rabuje u siebie".

Było ono ponętne dla południowego bolszewika, bo był syty, lecz nie dla północnego, który już nie miał co rabować. Dziś cały ten splot mistyfikacyi pęka.

Świat przekona się o tem, co Niemcy odkryli rok temu, że na Ukrainie właściwej Ukraińców niema, że t. zw. Ukraina, mieści się bez reszty w Galicyi Wschodniej i nie wypełnia jej całej, że przeto narodowe aspiracye Ukraińców muszą się zamknąć w ciaśniejszym obrębie i w kompromis z narodowo-państwowemi interesami niepodległej Polski.

Reflektor.

Borysław i Warszawa.

Jak przyjęto wiadomość o zdobyciu Borysławia w Warszawie. — Małe zrozumienie ważności tego faktu. — Jak Polacy wzajemni się nie znają. Trzeba temu przeciwdziałać.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 maja.

(A.) Borysław odzyskany!

Wyobrażam sobie, jak ten fakt orężny, tak dla Polski chlubny pod względem sprawności wojskowej i tak zyskowny z uwagi na przyszłe nasze życie gospodarcze w epoce prawidłowych warunków pokojowych, musi radować serca polskie w Małopolsce, której hofraci wiedeńscy Maryi Teresy narzucili miano Galicyi, miano, wyjęte ze słownika łaciny kuchennej pod owe czasy używanej powszechnie na Węgrzech!

Nic dziwnego! W Galicyi zrozumienie bogactw naturalnych, ukrytych pod jej powierzchnię, jest bardzo rozpowszechnionem. Tam, u Was, każdy wie, co znaczą dla bogactwa narodowego ropa, wosk ziemny, sole potasowe w Kaluszu, sole Wieliczki i Bochni, źródła lecznicze, którym brakuje tylko nieco opieki rządu!

Wśród homunkulusów

90) Romans fantastyczno-społeczny.

— My nie jesteśmy niesprawiedliwymi — ciągnął dalej dyrektor. — U nas również polega na tem, że każdy, czy to z tej czy z innej fabryki, ma tosamo prawo do życia. Ten, który fizycznie pracuje dla państwa, jest w swych prawach i obowiązkach zupełnie równy temu, który pracuje umysłowo. Według dawnej miary ja powinienenbym być przez panów uważany za pierwszego urzędnika w państwie. Tymczasem moje potrzeby są zaspokajane w ten sam sposób, co i potrzeby robotnika fabrycznego lub rolnego. U panów pod tym względem było znacznie gorzej. U was o przyszłości decydowała kołyska. Jeżeli była ona królewską, to chowany w niej osobnik zostawał królem albo księciem, choćby nie był zdolny nawet do zamiatania ulic. I zawsze był on czemś więcej, niż wszyscy inni, którzy nie chowali się w tak zwanych niegdyś dostojnych domach, chociażby nawet pod każdym względem go przewyższali. My zapobiegliśmy takim różnicom radykalnie: dajemy każdemu uzdolnienie najlepsze dla jego przyszłego zawodu.

— Za naszych czasów — szepnął Filip — nie szło tak sumarycznie po fabrycznemu.

— My też wprowadzamy różnice — odparł dyrektor.— Jednym rozwijamy mięśnie, innym mózg.

— A tak, prawda — dodał Filip, przypomniawszy sobie matematyków. — Zresztą to wszystko, co tu widziałem, jest wprost nadzwyczajne. Sądzę też, że gdyby pan dyrektor zechciał, to mógłby mi spełnić jednę małą prośbę.

— Proszę: o so panu chodzi?

Filip sięgnął do kieszeni po fotografię.

Profesor widząc to pochwycił go gwałtownie za rękę i zawołał:

— Ty jednak rzeczywiście nie zaniechałeś tego błazeństwa?

— Proszę pana profesora, to nie jest błazeństwo. Gdy przed 2000 lat dałem się uśpić, byłem przekonany, że gdy się zbudzę, zastanę na świecie także kobiety. W przeciwnym razie byłbym się lepiej zastanowił nad tą całą sprawą. Mnie zresztą ciągnie do kobiety i już nic na to nie poradzę, że jestem taki a nie inny. I pan profesor nie powinien się na mnie gniewać o to, że ja taki jestem.

— O co panu właściwie chodzi — dopytywał dyrektor.

— Ależ, chodzi mu o nonsens — rzekł porywczo profesor. — O nonsens, którego zresztą nigdyby pan nie spełnił. Filipie, posłuchaj, zaczekaj jeszcze, ja w domu pomówię z tobą obszernie na ten temat, a jeżeli potem będziesz się jeszcze upierał przy swoim zamiarze, ja sam przedłożę twoją prośbę u właściwych czynników.

— Kiedy proszę pana profesora, my już nie prędko możemy się zobaczyć z panem dyrektorem, ja też dlatego chcę skorzystać ze sposobności. Proszę też pana profesora nie gniewać się na mnie, że jestem takim starożytnym człowiekiem, ale ja już inaczej nie mogę. Mnie potrzeba kobiety.

— Więc rób sobie, co chcesz — mruknął Avanti i odwrócił się od Filipa.

— O cóż panu chodzi — ponowił dyrektor zapytanie. — Mówił pan, że widział pan tu tyle nadzwyczajności, byłoby też słusznem, abyśmy także od pana dowiedzieli się o czem nadzwyczajnem.

Filip pomilczał chwilę, poczem zaczął uroczyście:

— Wielmożny panie dyrektorze. Jak pan dyrektor wie ze swych studyów, ludzie za moich czasów byli inni niż homunkulusy. Załatwiali oni swój rozwój we własnym zarządzie, nie fabrycznie, co zresztą na ogół było wcale przyjemne zwłaszcza, jeżeli się miało pieniądze. Ja pochodzę z owych czasów i przed 2-ma tys. lat miałem narzeczoną, która mnie bardzo kochała...

— Nie kłam przynajmniej — wtrącił profesor.

— Przepraszam, miałem narzeczoną, którą ja bardzo kochałem i która naturalnie już dawno umarła. Ale ja ją jeszcze teraz bardzo kocham i dlatego chciałem prosić pana dyrektora, aby był tak łaskaw i zrobił mi tę drobnostkę i według tego wzoru — tu Filip wyciągnął fotografię Kasi i podał ją dyrektorowi zechciał mi w swoje fabryce kazać zrobić narzeczoną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nieco kultury hotelowej, aby zyskały rozgłos wszechświatowy, jak wody Czech niemieckich i Niemiec.

Ostatnie dziesięć lat przed wojną są okresem bardzo rozbudzonej pracy gospodarczej w Galicyi, pracy prowadzonej bardzo celowo i z pełną świadomością zarówno środków, jak i podłoża zabiegów konsekwentnych. Była to nadto **praca według metod najbardziej nowoczesnych, iście amerykańskich, praca, której się Wiedeń przypatrywał z coraz to większym niepokojem,** nie której nie mógł przeszkodzić, choć robił wszystko, co mógł, byle tylko ją zdusić. Gdyby nie wojna, wyniki tej pracy już obecnie zmieniłyby Galicyę na kraj zamożny, wbrew przysłowiu o nędzy galicyjskiej. Dzisiaj, choć wojna przyniosła Małopolsce zniszczenie wielokro metody pracy, jej rozpęd i jej cele wyjdą na pożytek całej, państwowo odrodzonej Ojczyzny.

W Warszawie i w Kongresówce niema pełnego zrozumienia dla wartości gospodarczej ziem małopolskich i ruskich. Po dawnemu się uważa te ziemie jako fabrykę urzędników o ciasnym widnokręgu widzenia i nie wie się, że **Małopolska**, dzięki swym bogactwom rolnym i dzięki swym potokom górskim, które ułatwią rychło elektryzacyę całego państwa polskiego, **wnosi Polsce zjednoczonej posag bardzo bogaty,** tem bogatszy, że rozporządza inteligentnym ludem mazurskim, tak inteligentnym, iż tworzył on przedmiot podziwu techników Pensylwanii, **gros robotników najlepszych tamtejszych hut i kopalń.**

Ta nieznajomość wzajemna stosunków, panujących we wszystkich trzech dzielnicach, jest jednem z najniebezpieczniejszych następstw podziału. Podzieleni politycznie, dzieliliśmy się sami z każdym rokiem coraz bardziej, tak, że jeszcze lat kilkadziesiąt, a zaginęłyby wszystkie węzły łączące Mazowsze z Małopolską i Wielkopolską. Duża w tem wina inteligencyi polskiej, a zwłaszcza Warszawy, która jako największe i najzamożniejsze miasto polskie, miała obowiązek wyrównywania i zapełniania tych braków. Tymczasem, zaopatrzona w rynki wschodnie, tam tylko upatrująca źródła bogactw materyalnych, **znała z Galicyi tylko Kraków i Zakopane.** Czasami jeszcze Krynicę, Szczawnicę, Żegiestów, Rabkę, Iwonicz i Rymanów. I na tem koniec! Ach! Prawda, któregoś dnia spotkałem Warszawiankę, która raz jeden była w Truskawcu. Gdy opowiadała o swojej tamże bytności, patrzono się na nią z respektem, jak na Stanley'a, kiedy odkrył Livingstone'a.

Nawet wojna, nawet przetasowywanie za sprawą Legionów i okupacyi Galicyi przez wojska rosyjskie i zajęcia części Kongresówki przez c. i k. armię, nie zdołało tej nieznajomości wzajemnej dzielnic polskich zaradzić. **Dzisiaj powinno też być jednym z głównych zadań ministeryum oświaty, aby we wszystkich szkołach ludowych i średnich prowadzono bez względu na wiek uczniów, forsowną pracę informacyjną o stosunkach geograficznych i gospodarczych Polski.** Inaczej lata miną, zanim wytworzymy typ Polaka jednolitego, znającego swój kraj ojczysty.

Dużo też może pod tym względem dla starszych pokoleń zrobić inicyatywa prywatna zaraz po skończeniu wojny.

Należałoby zawiązać Towarzystwo turystyczne, rozporządzające nie tyle dużymi środkami, ile kilku kierownikami o wielkiej energii. Powinni być to ludzie z dużym zmysłem patryotycznym, umiejący zrobić z takiego Stowarzyszenia nie tylko instytucyę rozrywkową, lecz i narodową. Polak każdy powinien sobie wziąć za punkt honoru patryotycznego poznać swój kraj, a Towarzystwo patryotyczne musi mu to ułatwić. Ministeryum kolejowe także dobrze na tem wyjdzie; zarobią też wszystkie gałęzie handlu, związane z tak zwanym przemysłem obcych.

* * *

Oto uwagi, nasuwające się każdemu, gdy widzi, jak poza prasą warszawską — wyczuwającą zresztą bardziej polityczne, niż ekonomiczne walory odzyskania Borysławia — **społeczność warszawska przyjęła obojętnie ten fakt** i jak nie rozumie, że dzięki temu faktowi, Polska będzie miała dużo do mówienia na rynkach europejskich, nie tylko ekonomicznych.

Katastrofalny brak drobnej monety

Dlaczego nie mamy drobnych? — „Geszefciarze“ wywożą 1 i 2 koronowe banknoty za granicę. — Akcya „ratunkowa“ Magistratu. — Wydane będą bony 2 i 1 koronowe oraz 50 halerzowe.

Kraków, 23 maja.

(1) **Brak drobnej monety,** o którym już wspominaliśmy niejednokrotnie, **a który z dnia na dzień się powiększa, staje się wprost szalonem utrudnieniem w codziennym obrocie kupieckim i sprawia całej ludności niesłychane kłopoty.**

Brak monety 1 i 2-koronowej spowodowany został głównie tem, iż w chwili, gdy rząd polski uchwalił początkowo stemplowanie banknotów, z pod którego miały być wyjęte banknoty jedno i dwu-koronowe, ludzie poczęli chować skrupulatnie tę drobną monetę, tak jak swojego czasu w r. 1914 rzucono się ogólnie do gromadzenia srebrnych koron.

I gdy teraz walczymy codziennie z brakiem „drobnych“, istnieją „zapobiegliwe“ Harpagony, które w rozmaitych schowkach i tajnych dla oka sąsiada skrytkach, nagromadziły całe stosy niklowej monety i olbrzymie wprost zapasy zniszczonych zresztą, brudnych i podartych papierków koronowych.

Są jednakże i inni, groźniejsi od pierwszych sprawcy tej katastrofy, którzy **ogałacają miasto z drobnych, wywożąc je potajemnie poza granice państwa, do Czech lub do Austryi.**

Wiadomo, że na terenie czeskim czy niemiecko-austryackim, wszystkie pieniądze, począwszy od 10 K są stemplowane i przybysz z Polski, czyniący tam jakiekolwiek zakupy, może zakupić sobie naprzód stemplowane banknoty czeskie czy austryackie, **wymieniając za miejscowe 100 kor., naszych niestemplowanych 160 K, taki bowiem jest obecnie kurs niestemplowanych koron w Czechach i Austryi.** Otóż sprytni nasi „geszefciarze“, chcąc uchronić się od tej niekorzystnej dla nich zamiany, ratują się w ten sposób, iż za towar nabywany czy w Czechach, czy w Austryi **płacą przywiezioną z Polski monetą 1 lub 2-koronową, która i tam jest wolna od ostemplowania, poczem powróciwszy do kraju, sprzedają zakupiony za granicą towar po wyższych cenach,** wykorzystując ten moment, iż zmuszeni byli rzekomo dla nabycia towarów na miejscu mieniać banknoty nie stemplowane na stemplowane, tracąc przy tej zamianie na każdej 100 koronówce — 60 koron.

W braku drobnej monety ratują się od pewnego czasu poszczególne lokale, kawiarnie i sklepy tutejsze w ten sposób, że klienteli swej wydają zamiast drobnych, drukowane bony; środek ten jednakże nie zapobiega w całości złemu. Aby więc wyprowadzić z kłopotu mieszkańców Krakowa i zaradzić brakowi drobnej monety, postanowił Magistrat tutejszy wydać zastępcze bony.

Wedle informacyi, zasięgniętych przez nas w prezydyum miasta, **bony te wydane być mają na kwotę 2 milionów koron; wprowadzone będą w obieg bony 2-koronowe, 1-koronowe i 50-halerzowe.** Projekt wydania bonów został już w zasadzie uchwalony przez tutejszą Radę miejską, obecnie zaś delegat rządu dr Gałecki zwrócił się do Ministerstwa skarbu w Warszawie o aprobatę owego projektu.

Wzory na bony miejskie są już wygotowane; wykonanie ich połączone będzie z niemałą trudnością, należy bowiem zabezpieczyć się odpowiednio przed możliwymi falsyfikatami.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa **bony puszczone zostaną w obieg mniej więcej za jakie dwa tygodnie.**

Po rozruchach w Białej.

Biała, 23 maja.

Wczoraj rano o godz. 7 odbyły się po fabrykach krótkie narady robotników, w sprawie onegdajszych wypadków w mieście. Po wyczerpujących dyskusyach, **robotnicy wszyscy powrócili do pracy.** Uspokojająco na masy podziałało powołanie do życia robotniczych komisyi kontrolnych, które przeszukują sklepy i magazyny, a ukrytą żywność konfiskują — poczem rozdziela się ją pomiędzy robotników.

Na mieście panował ruch ożywiony. Na placach i ulicach gromadziły się grupki ludzi, **nie podżegani jednak przez agitatorów około południa rozeszli się do domów.** Wśród gromadzących się przeważali mieszkańcy dzielnic podmiejskich oraz włościanie, którzy przybyli na targ.

Do wieczora nie zakłócono pokoju i jest nadzieja, że do wykroczeń nie dojdzie.

* * *

Handlarz Boerger, u którego znaleziono wiele ukrytych środków żywności **został aresztowany.**

Potworność ukraińskiego rzunia.

Lwów, 22 maja.

Wedle wieści, które nadeszły do Lwowa — jak donosi „Wiek Nowy“ — od osób, przybyłych z Żółkwi, ludność tamtejsza cierpiała bardzo dotkliwie, ponieważ w mieście tem przebywał brat byłego szefa sztabu ukraińskiego, Kurmanowicza, pełniącego tam funkcye pocztmistrza, który uważał się **za Polaka i rzeczywiście był najlepszym Polakiem.**

Ataman Kurmanowycz, znany ze swego perfidnego listu w sprawie ostrzeliwania miasta, który wysłał do metropolity Szeptyckiego, tak

BYŁ ROZSIERDZONY POLSKOŚCIĄ SWOJEGO BRATA,

iż wydał nakaz przychwycenia go i stracenia. Na szczęście ten iście potworny rozkaz, wskazujący, jak **niskie instynkty** drzemią na dnie duszy ukraińskich przywódców, nie został spełniony, gdyż ludność polska potrafiła tak dobrze ukryć p. Kurmanowicza, iż

USZEDŁ ON MŚCIWEJ DŁONI UKRAIŃSKICH SIEPACZY.

Ale miało to, na nieszczęście miasta, jak najfatalniejsze następstwa. Za ukrytym Kurmanowiczem rozpoczęli szpicle ukraińscy poszukiwania, tak, iż dosłownie **przewertowali całe miasto.** Z okazyi tych skupulatnych rewizyi robowali i kradli, co się tylko dało. Nie oszczędzali przytem nawet i klasztorów żeńskich. Hulali w klasztorze SS. Felicyanek, a po dokonanej rewizyi, zażądał przywódca siepaczy, aby dano mu herbatę. Rozwiązał się wtedy język jego i przyznał się, że wie o tem, iż

LUDNOŚĆ POLSKA MIEĆ MOŻE DLA NIEGO TYLKO WZGARDĘ,

ale spełnia on jedynie rozkaz swojej władzy.

Niestety, historya z p. Kurmanowiczem miała smutny, a rzec można, **tragiczny epilog.** Żona bowiem jego, widząc, jak strasznie nękani są mieszkańcy miasta ciągłemi poszukiwaniami za jej mężem i nie chcąc ich narażać na dalszą udrękę, zdecydowała się wreszcie na iście bohaterski akt poświęcenia i

POSTANOWIŁA WYDAĆ IM MIEJSCE UKRYWANIA SIĘ MĘŻA,

otrzymawszy wpierw z ich strony honorowe zobowiązanie, że p. Kurmanowicz, stosownie do żądania swego brata, nie zostanie straconym. Skończyło się też tylko na tem, że go umieszczono w obozie internowanych w Kamionce. Jaki tam był los jego dalszy, tego **nam dziś jeszcze nie wiadomo.**

Wielki pasek spirytusowy.

Paskarz daje na cele dobroczynne. — Czemu konsumenci płacą po 4 kor. za kieliszek wódki?

Kraków, 23 maja.

(T) Orgia paskarstwa święci u nas prawdziwe tryumfy bezczelności. Tupot paskarzy dochodzi do punktu najwyższego, który stać się może już chyba absurdem w oczach samych najśmielszych paskarzy.

Onegdaj Straż obywatelska i policya zostały uwiadomione, że właściciel handlu przy ulicy Grodzkiej, niejaki p. Król, **kupił ostatnimi czasy 400 litrów po 165 K za litr.** Sprzedającym ten spirytus był niejaki Franciszek Gurgoń, właściciel fabryki wódek. Gdy p. Gurgoń dowiedział się, że władze mają na oku jego **„prowadzenie interesu" ofiarował na cele dobroczynne (!) 15.000 K.** Pan Gurgoń podczas badania przyznał, że istotnie sprzedał spirytus, ale tylko 310 litrów (po cenie 165 K za litr).

W toku dochodzeń w tej sprawie wyszło na jaw, że również fabrykant wódek p. Marczewski ze Zwierzyńca posiada wielki skład spirytusu. Podczas indagacyi i rewizyi p. Marczewski oznajmił, że spirytus przerobił na wódkę. Istotnie podczas rewizyi znaleziono większą ilość spirytusu i wódek stoczonych najrozmaitszych gatunków. Zakwestyonowane u wszystkich trzech produkty alkoholowe skonfiskowano, a przeciw wymienionym wł. wdrożono dochodzenie prawno-karne. Przyczem nadmienić wypada, że cena restauracyjna wódek (3 do 4 koron za mały kieliszek) stoi w zupełnym stosunku (paskarskim) do sum pobieranych przez paskarzy za spirytus.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Piątek 23 maja

Św. Dezyderego

Wschód słońca 4·35

Zachód słońca 7·28

Długość dnia 14·35

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś „Pani Chorążyna".

TEATR POWSZECHNY:

Dziś „Piękna Helena".

—o—

Zbudź się Krakowie!

(L) Przedziwny jest zaiste patryotyzm mieszkańców Krakowa, taki jakiś bardzo lokalny, nie sięgający o wiele dalej niż poza Czarną Wieś, Dębniki, Zwierzyniec, — co najwyżej Wieliczkę! W chwili takiej jak obecna, gdy ofenzywa wojsk polskich coraz szersze zatacza kręgi, gdy dzień każdy znaczy się nowem świetnem zwycięstwem na terenie Galicyi Wschodniej, gdy niemal każda godzina przynosi wyzwolenie miastom i wsiom polskim, uginającym się od szeregu miesięcy pod ciężkiem jarzmem hajdamackiej niewoli i coraz dalej odsuwa niebezpieczeństwo wiszące dotąd nad strażnicą kresowej polskości, miastem orłów i orlic — Lwowem, co obronną swą postawą po wiek wieków zdobył sobie nowy tytuł do chwały i czci przyszłych pokoleń — w takiej chwili Kraków milczy...

Czyżby był tylko świątynią narodowych pamiątek, co zamknąwszy w sobie wielką przeszłość, na siedm spustów zawarła swe kamienne podwoje, by nie dopuścić do siebie odgłosu wielkiej teraźniejszości? Czyżby był tylko wspaniałem mauzoleum, czczonym sarkofagiem, zamykającą grobowiec marmurową tablicą, na której złotemi głoskami wyryło się to, co było, na której niema jednak już miejsca na to, co się dzieje?

Czyżby spał?

Lecz nie! Ten sam Kraków umiał pod nakazem c. k. władz święcić szumnie zwycięstwa Hindenburgów, Ludendorfów i Hoetzendorfów ten sam Kraków umiał w odpowiedniej chwili z wielkim hałasem postrącać orły austryackie ze swych wieżyc, pousuwać czarno-żółte barwy ze swych murów, umiał przystrajać się w barwne chorągwie państw koalicyjnych na każdorazowe witanie gości z Zachodu.

Dlaczegoż teraz milczy, dlaczego nie potrafi zdobyć się ni na jedną chorągiew narodową, na uczczenie zwycięstw naszej własnej armii? A choćby nie chodziło nawet o jakąś manifestacyę zewnętrzną, lecz czemu nie wyczuć w nim jednego bodaj radosnego odruchu, czemu nie usłyszeć w nim jasnego echa tej radości, tego entuzyazmu, jakim płoną dziś całe wschodnie kresy?

Czyżby czekał koniecznie nakazu z góry? Czy sam z siebie nie potrafi zdobyć się na odzew spontaniczny, czy nie czuje, że tam na rubieżach Rzeczypospolitej z dymu pożarów, z kurzu krwi, z jęków niedoli, przemocy wyzwala się ziemia polska?

Czyżby mu trzeba nakazać, by się cieszył?

Zbudź się Krakowie!

Sprawa awansów i podwyżki poborów sił kancelar.

Min. skarbu zatwierdziło wniosek Gen. Del. dra Gałeckiego na mianowanie z dniem 1 czerwca 1919 we wszystkich gałęziach służby państwowej **pomocników i pomocnic kancelaryjnych,** którzy dłużej niż 3 lata bez przerwy nienagannie służbę pełnią oficyantów względnie oficyantek kanc.

Zarazem zgodziło się Min. skarbu na upoważnienie szefów władz państwowych, by siłom pomocniczym i sługom, którzy dłużej niż 5 lat bez przerwy nienagannie służą, podwyższyć łączne pobory miesięczne wraz z wszystkimi, a zatem i kwartalnymi dodatkami do 400 koron.

—o—

Lud polski a szkoły polskie na Ukrainie.

Paryski dziennik „La Liberte" donosi drogą na Zurych: Wybuchły lokalne **bunty chłopów polskich na Podolu, wskutek zamknięcia szkół ludowych polskich przez Ukraińców.** W tej prowincyi, jak również i na Wołyniu i w Kijowszczyźnie **lud polski okazuje z każdym dniem zwiększające się zainteresowanie dla szkoły** i gorąco pragnie nauki swego ojcz. jęz. Zaburzenia wspomniane są tylko objawem tego uczucia"

—o—

Odszkodowanie za internowanych i powieszonych.

(P) Jak donosi biuro prasowe czecho-słowackie, **rząd czeski zgłosił 676 milionów koron pretensyi do rządu austryackiego, jako odszkodowanie, należne obywatelom czeskim,** w liczbie 3600, których rząd austryacki w czasie wojny internował lub więził oraz rodzinom straconych, których liczba dochodzi do dwóch tysięcy.

Czterdzieści milionów kor. na cele bolszewickie

(P) Z Wiednia donoszą o skonfiskowaniu **czterdziestu milionów koron,** przesłanych przez rząd węgierski do Wiednia, a przeznaczonych na propagandę bolszewicką. Poselstwo węgierskie w Wiedniu, zainterpelowane przez rząd wiedeński w tej sprawie oświadczyło, że sumy te służyć miały na pokrycie austryackich faktur.

Kradzież 60 milionów leji.

(P) Z cytadeli w Szpandawie skradziono przed niedawnym czasem 60 milionów leji, ściągniętych przez Niemców w Rumunii w czasie okupacyi tytułem nałożonych na zajęte obszary kontrybucyi. Przed dwoma dniami schwytano w Wiedniu jednego ze wspólników tej kradzieży i znaleziono przy nim dwa miliony leji, za które pragnął w Wiedniu się zabawić.

—o—

Rosyjscy socyalni rewolucyoniści przeciw bolszewikom.

Dziennik paryski „La Lanterne" donosi przez Konstantynopol, że moskiewski Komitet centralny partyi socyalnych rewolucyonistów uchwalił rezolucyę, w której między innemi czytamy:

„Stronnictwo nie zmieniło swego poglądu na władze sowietów. Komitet jest zdania, że **cała polityka sowietów jest „antidemokratyczna i głęboko sprzeczna „z interesami robotników".** Komitet oświadcza kategorycznie, że wszelka próba porozumienia z władzami bolszewickiemi służyć może tylko do zamieszania świadomości mas robotniczych i może dać demokratom-socyalistom Zachodu fałszywe wyobrażenie o położeniu w Rosyi".

Bunty czerwonej gwardyi.

Dzienniki londyńskie donoszą drogą na Helsingfors:

Wedle dzienników rosyjskich niezadowolenie w szeregach Czerwonej Armii wzmaga się. Podczas ostatnich walk na froncie uralskim **5 pułków bolszewickich się zbuntowało, aresztowało i potopiło pewną liczbę komisarzy bolszewickich,** pomiędzy którymi znajdował się niejaki Lindor, osobisty sekr. Trockiego.

Skandal!

Drogą telegraficzną donoszą nam:

Na posiedzeniu Rady ministrów, odbytem 16 b. m. załatwiono odmownie wniosek ministerstwa komunikacyi na udzielenie redakcyom pism krajowych wolnych biletów jazdy koleją.

Pytasz się zapewne, Czytelniku, skąd ta nieprawdopodobna depesza pochodzi? Czy drut telegraficzny przyniósł ją z głębi centralnej Afryki, czy z półdzikich azyatyckich krajów? Tak, lecz skąd w krajch tych telegraf? Myślisz, łamiesz sobie głowę, lecz prawdy zgadnąć nie możesz. Prawda leży zaś bardzo blisko ciebie, jest przejawem rzeczywistości, w której żyjesz.

Afrykańsko-azyatycką uchwałę **powzięła polska Rada ministrów w Warszawie.**

Dziennikarstwu polskiemu odmówiono więc przywileju, jaki posiada prasa na całym cywilizowanym świecie i jakiego nie pozbawiły go nawet rządy zaborcze. Utrudniono mu niesłychanie służbę informacyjną, tak konieczną i tak wielkie dla państwa posiadającą znaczenie. ... nasz okazał raz jeszcze, jak rozumie swe zadanie!

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH St. Wojciechowski przyjeżdża dziś do Krakowa, a następnie wraz z p. delegatem generalnym drem Gałeckim udaje się do Lwowa i dalszych powiatów wschodniej Galicyi, dla zwiedzenia zniszczonych przez wojnę okolic i stwierdzenia rozmiaru szkód i krzywd, poniesionych przez ludność.

PREZES DYREKCYI SKARBU dla ziem polskich b. zaboru austryackiego Edward Bugno ze Lwowa przyjeżdża do Krakowa wraz z szefem Biura prezydyalnego radcą skarbu dr. Polakiem i będzie udzielał posłuchań w dn. 26 i 27 b. m. od godz. 11 do 1 w poł. w gmachu Dyrekcyi okręgu skarbowego (Kanonicza 17).

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś występ Jadwigi Brzozowskiej, w znakomitej partyi artystki w „Pięknej Helenie", w której śpiewaczkę na środowem przedstawieniu tak gorąco przyjmowano. Na sobotę i niedzielę wieczór przypadają dwa występy gościnne największego tragika polskiego, St. Knake-Zawądzkiego z Warszawy. Grane będą po raz ostatni w tym sezonie. W sobotę „Mazepa", a w niedzielę „Zemsta".

Z PREZYDYUM RADY SZKOLNEJ KRAJOWEJ. Posiedzenia Rady szkolnej kraj. we Lwowie przeciągną się z powodu nader obfitego programu, prawdopodobnie na dzień 7 czerwca, o czem Prezydyum zawiadamia członków Rady szkolnej.

KIEDY SKOŃCZY SIĘ NAUKA W SZKOŁACH KRAKOWSKICH? Prezydyum Rady szkolnej krajowej ogłasza: Wbrew nieuzasadnionym pogłoskom, jakoby rok szkolny zakończyć się miał 15 czerwca, Rada szkolna kraj. ogłasza, że nauka we wszystkich szkołach w Krakowie zakończy się, jak zwykle 30 czerwca b. r.

POWRÓT WŁAŚCICIELI GOSPODARSTW ROLNYCH DO GALICYI WSCHODNIEJ. Gen. Delegat rządu dr Gałecki oceniając, jak ważnem dla życia gospodarczego całego kraju, względnie państwa, jest powrót właścicieli gospodarstw rolnych, któryby umożliwił im najszybsze uruchomienie gospodarstwa, wydał zarządzenie, ażeby każdemu z właścicieli gospodarstw rolnych, któryby pragnął powrócić do swojej siedziby, położonej w powiatach Galicyi wschodniej, już odebranych przez naszą armię, wydany rozkaz otwarty, który ułatwi im drogę powrotną. W tym celu mają się interesowani zgłaszać osobiście w wydziale administracyi w Krzysztoforach w biurze nr. 10, względnie w prezydyum namiestnictwa we Lwowie.

ZBIÓRKA NA KOLONIE DLA DZIECI NAJUBOŻSZYCH, urządzona w Nowym Sączu przez sekcyę kobiecą P. P. S. 18 b. m. przyniosła K 3400.

POPIS UCZNIÓW znanej zaszczytnie śpiewaczki p. Stefanii Wieniawa Długoszowskiej odbędzie się w środę 28 maja b. r. w sali Saskiej. Bilety do nabycia w księgarii Eberta, ul. Sławkowska (Hotel Saski).

ZAPAŁKI SKONFISKOWANE przez straż obyw. i policyę będą w najbliższym czasie rozdzielone. Rozdziałem zajmie się Komitet wybrany z łona Komitetu walki z lichwą i Straży obyw. pod przewodnictwem radcy Ptaka.

TOWARY TEKSTYLNE, które Straż Obyw. wspólnie z policyą zakwestyonowała u Silbersteina przy ul. Dietlowskiej 21, zostały zważone (1500 kg.) i opieczętowane. Śledztwo prowadzi komisarz policyi dr Kobiela. Po orzeczeniu sądowem towary te zostaną rozsprzedane, o czem Naczelna Komenda doniosie przez komunikat w prasie umieszczony.

Z TOW. KAT. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI w Krakowie. Dnia 14 bm. ukonstytuował się Wydział Tow. katol. właścicieli realności, wybierając: dra Franc. Mussila prezesem, inż. Fr. Drobnika, ks. kan. dra Karola Nikla, dra Maryana Starzewskiego — wiceprezesami; dra Arn. Bollanda dra K. Pieniążka, Z. Świszczowską sekretarzami; M. Solskiego skarbnikiem, M. Klimczyka zastępcą skarbnika.

CHOROBA DRA T. RITTNERA. Pisma wiedeńskie donoszą, że w stanie zdrowia ciężko chorego od kilku tygodni dra Tadeusza Rittnera nastąpiło tak znaczne polepszenie, że lekarze już w najbliższej w najbliższej przyszłości wróżą mu całkowity powrót do zdrowia. Utalentowany nasz autor przebywa w sanatoryum dra Löwa.

(T) **ŚMIAŁE WŁAMANIE.** Wczoraj około godz. 1 w nocy dokonali dwaj bandyci włamania do mieszkania red. naszego pisma p. Stankiewicza przy ul. Zyblikiewicza 18. Pan Stankiewicz wracając wczoraj nad ranem o godz. 4 po skończonej pracy z drukarni do domu zauważył drzwi mieszkania otwarte, a w przedpokoju wielki nieład. Okazało się, że złodzieje weszli do przedpokoju, a widząc przytłumione światło lampki nocnej w kuchni i sypialni, nie zapuszczali się w głąb mieszkania, jeno zabrali w przedpokoju co im pod rękę wpadło, jako to: palto, ubranie dziecinne, ubranie z kosza wieszadła i t. d., łącznej wartości 6000 K. Red. Stankiewicz udał się natychmiast na inspekcyę policyi, skąd p. nadkomisarz pol. dr Roczek wysłał na miejsce kradzieży insp. p. Majera z psem policyjnym, w międzyczasie jednak, pełniący służbę na Kazimierzu dwaj żołnierze policyjni Burtan i plutonowy Sutter zauważyli idących ulicą Józefa dwu podejrzanych ludzi, którzy zdążali do domu pewnego znanego passera. Policyanci zatrzymali ich; okazało się, że są to dwaj znani włamywacze, Józef Klocek lat 25 i Jan Henrys 21 lat. Złoczyńcy nieśli garderobę skradzioną w mieszkaniu przy ul. Zyblikiewicza. Rzeczy odebrano, a włamywaczy osadzono pod telegrafem.

(T) **ARESZTOWANIE PASKARZA KAWY I PIEPRZU.** Onegdaj został przez władze aresztowany niejaki Biel, który z Włoch przywiózł większą ilość drogocennych produktów, kawy, pieprzu, koniaku i t. p. Biel jako jeniec włoski nadużył zaufania komendanta misyi polskiej i towary te przewiózł do Krakowa,a tutaj puszczał je na pasek. Towar skonfiskowano. Podczas śledztwa wyszła na jaw inna afera, w którą wmieszane są pewne osobistości. Dla wyświetlenia tej niemiłej sprawy trwają ściśle dochodzenia.

(T) **POKĄSANY PRZEZ PSA.** Samuel Katz, spedytor, zamieszkały przy ul. Zielonej 18, doniósł do tutejszej policyi, że ośmioletni syn jego Adolf został niebezpiecznie pokąsany przez psa wałęsającego się po podwórzu bez kagańca. Pies jest własnością p. Halperna, zamieszkałego w tym domu. Przy sposobności należy zwrócić uwagę wszystkim właścicielom psów, by nie puszczali zwierząt tych bez kagańca, gdyż zdarzają się obecnie często wypadki wścieklizny.

(T) **KIESZONKOWCY.** Przy wczorajszym czwartku, kieszonkowcy tutejsi mieli pecha. Ujęto znanego i wytrawnego, chociaż młodego wiekiem, 17-letniego Stanisława Tomaszewskiego, który na tutejszym dworcu skradł z kieszeni ubrania Aronowi Ritterowi, kupcowi z Mościsk, portfel z 300 K. Pieniądze przy złodzieju znaleziono. Drugi też przychwycony na kradzieży był dowcipniejszy. W chwili, gdy z kieszeni Arona Schnura wyłowił pulares z 500 K, ujęto Tadeusza Koziarza, lecz Koziarz pieniądze podał ukrytemu w tłumie wspólnikowi, gdyż przy nim nic nie znaleziono.

(T) **ZŁAPANO BAKCYLOWYCH ZŁODZIEI.** Przed dwoma tygodniami włamali się nieznani sprawcy do zakładu bakteryologicznego przy ul. Skawińskiej (o czem już donosiliśmy) i skradli tam większą ilość królików z zaszczepionymi bakcylami różnych zakaźnych chorób. Widać jednak, że bakcyle cholery, nosaciny i dżumy wcale nie oddziałały szkodliwie na odporny organizm złodziejski, gdyż wczoraj ci sami złodzieje (jak się okazało) dostali się do zabudowań tego zakładu, aby upolować bakteryologiczną zwierzynę. Niestety, dwu tych złodziei: Władysława Łazarskiego i Stanisława Machaja, ujęto i odstawiono „dla odkażenia" pod Telegraf.

TEATR TURSKIEGO NA PROWINCYI:

Dąbrowa Górnicza 24 i 25 maja b. r.

Częstochowa 26 i 27 maja b. r.

Piotrków 28 i 29 maja b. r.

Jak Czesi pojmują plebiscyt na Śląsku.

Cieszyn, 22 maja (telegram własny biura prasowego).

„Moravsko-Slezsky Dennik" wystąpił wczoraj niespodzianie z żądaniem głosowania ludowego. Niech rozstrzygnie wola ludu, podnosi to pismo w artykule naczelnym, wyobraża sobie jednak dziwnie to głosowanie. Warunkiem głosowania ma być według Czechów **usunięcie wojska polskiego i władz polskich z terenu podlegającego Radzie Narodowej.** I tylko na tym terenie ma się odbyć plebiscyt. **To co okupowali Czesi uważają już za swoją własność.** Wobec takiego stawiania kwestyi, trudno z nimi mówić poważnie.

Nota w sprawie gwałtów czeskich.

Cieszyn, 22 maja (telegram własny biura prasowego).

Komisya międzysojusznicza w Cieszynie wręczyła przewodniczącemu komisyi mieszanej czesko-polskiej **notę w sprawie bezprawnego rozwiązania polskich wydziałów gminnych w Rychwałdzie i Zabłociu przez władze czeskie.** Komisya międzysojusznicza zwraca uwagę na ugodę paryską z 5 lutego i ugodę czesko-polską z 5 listopada 1918, według których nie wolno zarządzać żadnych zmian na Śląsku.

Za katastrofę w Orłowej — odpowiadają Czesi.

Pogrzeb ofiar katastrofy.

Cieszyn, 22 maja (telegram własny biura prasowego).

Jak się okazuje **katastrofę na „Nowym Szybie" w Łazach spowodowało faktycznie karygodne niedbalstwo czeskiego kierownictwa.** Przed rozsadzeniem dynamitem, nie usunięto pyłu węglowego, ani go też nie skropiono. Również wietrzenie było wadliwe. Po wybuchu naboju dynamitowego, nastąpiła katastrofa. Pył węglowy i nagromadzone gazy zniszczyły kopalnię i pozbawiły życia dziesiątki górników. Wczoraj odbył się pogrzeb 33 ofiar **eksplozyi. Kilkudziesięciu górników leży w szpitalach. Życie ich policzone na godziny, wskutek poparzenia organów oddechowych.** Po eksplozyi wybuchł pożar, grożący przeniesieniem się **na całą** kopalnię, wobec czego dostępy zamurowano, grzebiąc w kopalni żywcem około 100 **ludzi.** (Patrz wczorajszy numer „Gońca Krakowskiego").

Rada Narodowa wysłała do górników następującą kondolencyę:

„Rada Narodowa Śląska Cieszyńskiego **z Wydziałem** górniczym poruszeni do głębi **strasznym** nieszczęściem, które pozbawiło **życia, tylu** najdzielniejszych górników, przesyłają **Wam i** pozostałym rodzinom ofiar wyrazy **braterskiego** współczucia. O ile to w naszej możności, **przyjdziemy** chętnie z pomocą.

Czapliński, Kluszyńska, ks. Londzin, Piątkowski."

Anglia grozi okrojeniem granic Polski na zachodzie.

Warszawa, 22 maja.

Jak się dowiadujemy, **Ignacy Paderewski oświadczył wobec reprezentantów Galicyi wschodniej, że Anglia dała mu do zrozumienia, iż w razie dalszej ofenzywy polskiej w Galicyi wschodniej poczyni na korzyść Niemców poprawki na naszej granicy zachodniej (Górny Śląsk).**

W Galicyi idziemy ciągle naprzód.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 22 maja b. r.:

Front galicyjski: **Nasza akcya w Galicyi wschodniej rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie.**

Front wołyński: **Bez zmiany.**

Front litewsko-białoruski: **Na północny** zachód od Święcian ataki bolszewickie na nasze przyczepie odparto z **ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela.** Poza tem bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego: **Haller, pułkownik.**

Ruch kolejowy na oswobodzonym obszarze.

Lwów (PAT). **Między Borysławiem a Drohobyczem kursują już pociągi osobowe.** Bataliony kolejowe pod dowództwem kapitana Bartla dokonały różnych napraw. **Tor kolejowy na linii Chyrów—Sambor do stacyi Biskowice już oddany do użytku. Tor kolejowy Sambor—Borysław nieuszkodzony. Wkrótce cała linia Chyrów—Sambor względnie do Starego Sambora będzie oddana do użytku publicznego. Most na Dniestrze linii Sambor—Drohobycz wysadziły w powietrze bandy ruskie. Ruch kolejowy odbywa się od tego mostu do Borysławia. Kompania saperów pracują bez przerwy.** Tor na linii **Lwów**—Pustomyty jest już uporządkowany. **Uporządkowano** też linię Lwów—Lubień Wielki. **Most** na Wereszycy na linii Lubień—Lwów **jest w naprawie.** Niebawem też podjęty zostanie ruch **kolejowy** na liniach Lwów—Stojanów, **Lwów**—Żółkiew, Lwów—Stanisławów.

Lwów (PAT). Dyrekcya kolei **ogłasza, że ruch** pociągów mieszanych dla podróżnych **cywilnych** i wojskowych na linii kolejowej **Lwów**—Jaworów podjęty został na nowo.

Zdobycze w Stryju i w Borysławiu.

Lwów (PAT). W Stryju wojska nasze **zdobyły** wielkie magazyny prowiantowe, **oprócz tego wiele białego cukru.**

Lwów (PAT). **Nasze dzielne wojska w szybkim ataku, zdobywszy zagłębie naftowe, zajęły w Borysławiu bardzo znaczny sprzęt kolejowy i kolejowo naftowy,** a ponadto 71 cystern i 53 wagonów kolejowych. W Drohobyczu zajęto 10 **parowozów** kolejowych, 150 cystern, w tem 50 **cystern** naładowanych ropą i 200 wagonów **kolejowych.**

Gen. Antonow dowódcą ukraińskiej armii bolszewickiej.

Stanisławów (Tel. wł.). Ukraińska agencya telegraficzna ogłasza: **Rada robotnicza zamianowała wczoraj generała Antonowa głównym dowódcą całej bolszewickiej armii ukraińskiej.**

Zawieszenie konstytucyi w Prusach zachodnich.

Gdańsk (PAT). **Dzienniki niemieckie gdańskie donoszą, że rząd pruski zawiesił gwarancye konstytucyjne w Prusach zachodnich.**

Toruń (PAT). Wczoraj w całych Prusiech zachodnich zaprowadzono stan oblężenia. **Na podstawie jego w każdej chwili dopuszczalne są rewizye domowe i aresztowania.** Wszelkie zgromadzenia muszą być przynajmniej na 48 **godzin** zgłoszone u władz.

Pierwsza szkoła lotnicza w Polsce.

Poznań (PAT). Wczoraj nastąpiło **uroczyste** otwarcie pierwszej polskiej szkoły **lotniczej.**

Dokończenie mowy Ignacego Paderewskiego.

Okręg wolnego miasta Gdańska powiększył się znacznie W ciągu 126 lat pruskiego ucisku, systematycznej germanizacyi, wielu Polaków zapomniało macierzystej mowy, wielu Niemców prawdziwych osiedliło się w Gdańsku. Niebawem zapewne jedni przypomną sobie język polski, drudzy się go rychło nauczą (brawa). W każdym razie od nas samych, od naszej lojalności wobec Ligi narodów, najwyższego dziś ziemskiego trybunału dla całej ludzkości, od naszej powagi i rozwagi, od naszej przedsiębiorczości i wytrwałości i powiedzmy to otwarcie

od naszego politycznego zmysłu zależeć będzie aby jak ten stosunek nasz do Gdańska i Gdańszczan stawał się coraz to lepszy

i stał się wkrótce takim, jakim byśmy go wszyscy w głębi duszy naszej widzieć pragnęli (brawa). **Wszystkie dobra państwowe koronne, które w czasie podziałów Polski zagrabione zostały powrócą we władanie bezwzględne państwa polskiego, bez żadnych ciężarów i kosztów.** Wogóle uważam, że za ten wyrok konferencyi pokojowej jako dotychczasowy wymiar sprawiedliwości naród polski od wieków krzwdzony i od sprawiedliwości odwykły, wdzięczny być może. **Jest bowiem — jeżeli jeszcze za to nam nie wypadnie krwią płacić — jest to dotąd dar wielki, dar piękny, dar od Boga,** który do współdziałania **w swojej wszechmocy powołał dobrych i uczciwych ludzi.** (Brawa).

Od dwóch tygodni blisko toczą się narady, dotyczące byłej monarchii austro węgierskiej. — Sprawy polskie zajmują tam rzecz prosta pierwszorzędne miejsce. Jedną z tych spraw naszych, sprawą Śląska Cieszyńskiego, zajmowano się już przedtem nader gorliwie. Była ona i tutaj w tej izbie przedmiotem nader namiętnych i [illegible] wnych interpelacyi, była też podobnie do pewnych zarzutów bolesnych od serdecznych bólów powstałych.

NA SZCZĘŚCIE W SPRAWIE ŚLĄSKA CIESZ. ZASZEDŁ TERAZ ZWROT POMYŚLNY.

Rozstrzygnięcie naszego sporu z Czechami nie nastąpiło pospiesznie od razu, jak tego zachodziła obawa. Czas ten wielki lekarz, zabliźnił pewne rany, złagodził nieco ogólne rozdrażnienia i ukoił podniecenie umysłów. I oto dziś nie zrzekając się zupełnie naszych słusznych spraw, patrzymy spokojniej na te rzeczy i Czesi również trzeźwo na nie patrzą. Jawią się coraz częściej głosy sprawiedliwości wśród nich głosy rozwagi. **Konferencya pokojowa życzy sobie, abyśmy nasz spór z Czechami załatwili polubownie i pomiędzy sobą. W imieniu delegacyi amerykańskiej pan Lansing wyraził formalne w tym względzie żądanie.** Przeprowadziłem cały szereg konferencyi z panem Beneszem, czeskim ministrem spraw zagranicznych, naradzałem się tu kilkakrotnie z poważnymi i najpoważniejszymi przedstawicielami Śląska i nie bez radości oświadczyć mogę, że

ZDANIEM MOJEM SPRAWA JEST NA DOBREJ DRODZE. (Brawa).

Jeżeli mnie Wysoki Sejm zaufaniem swem zaszczycić raczy, to jutro albo pojutrze zobaczę się z prezydentem Masarykiem w Pradze dla omówienia z nim wstępnych warunków ugodowo. Nastawać będę na to, aby te ostateczne konferencye czesko-polskie odbyły się na ziemi polskiej na Śląsku przy współudziale z naszej strony delegatów rządu polskiego, przedstawicieli sztabu generalnego, członków rady narodowej cieszyńskiej oraz specyalistów inżynierów i prawników. Wczoraj właśnie na zapytanie wystosowane do pana Masaryka, otrzymałem następującą odpowiedź, którą odczytam w przekładzie polskim oryginału angielskiego.

Dziękuję panu za pański uprzejmy telegram i będę istotnie szczęśliwy powitaniem go w dniu, który pan wyznaczy sam. Proszę tylko, o danie mi natychmiast wiadomości o dniu przybycia. Przyjmuję plan konferencyi i spodziewam się, że będziemy zdolni do położenia silnych pod nią podstaw. Z najserdeczniejszą sympatyą dla pana i pańskiego narodu. Masaryk.

Przechodzę do innej sprawy. Wierni duchowi narodu,

WIERNI ODWIECZNEJ TRADYCYI PRZODKÓW WOJNY ZABORCZEJ, WOJNY WYSTĘPNEJ NIE PROWADZIMY

nigdzie (brawa). W obronie życia i mienia rodaków, w imię sprawiedliwości i prawa, wolności dla wszystkich poświęcamy [illegible] życie i mienie, przy przeświadczeniu głębokiem i szczerem, że poniesione przez nas ofiary ciężkie, okupią ład i porządek na całym kontynencie europejskim i ochronie od zagłady grożącej jej cywilizacyi świata (brawa). Broniąc na kresach dawnej rzeczpospolitej wszystkich bez różnicy krwi, wiary i mowy mieszkańców. bronimy zarazem całego zachodu od najazdu wschodu. Czynimy dziś to samo, co od lat setek czynili nasi przodkowie (brawa). Nie szukamy nowej chwały dla polskiego oręża, nie pyszniny się z naszych zwycięstw, ale nie możemy zamykać oczu na niezmierne cnoty i obywatelskie zasługi naszych niezrównanych żołnierzy.

Za wyzwolenie Lidy Święcian i Wilna od hord bolszewickich za oswobodzenia Sambora, Drohobycza, Borysławia, Stryja, Żółkwi. Brodów i Złoczowa od zdemoralizowanego i bezlitosnego okrucieństwa wojska ukraińskiego,

SKŁADAMY NACZELNEMU WODZOWI WYRAZY CZCI I WDZIĘCZNOŚCI,

(brawa i oklaski w całej izbie). **Bohaterskiej i ofiarnej naszej armii wyrażam najgorętsze dzięki i największe uznanie** (huczne oklaski, posłowie powstają z miejsc. **Owacya trwa przez dłuższy czas).**

W prasie cudzoziemskiej w najrozmaitszych zagranicznych kołach politycznych spotkać się można z zarzutem, że Polacy prowadzą politykę zaborczą, że mają imperyalistyczne dążenia i plany. Omawiając ten temat przed kilku dniami, jeden z wybitnych posłów naszych wymienił nie dowodził, że wogóle zagranicą panuje uprzedzenie względem Polski, panuje przesąd — i oświadczył zarazem, że wprawdzie odpowiedzialność spada za to na niektóre klasy, niektóre stany w naszem społeczeństwie... Ja tak daleko nie pójdę.

ŻADNEGO STANU, ŻADNEGO STRONNICTWA WINIĆ NIE MOGĘ.

Zaznaczyć atoli muszę, że to uprzedzenie, ten przesąd rzeczywiście istnieje, a nawet coraz bardziej się rozszerza. Zarzut imperyalizmy podniesiony został przeciw nam już dawno, a podniesiony został właśnie przez te trzy imperyalizmy, które nas zabiły, złupiły i poćwiartowały. **Dziś ten zarzut podnoszą właściwie tylko ci, którzy po polską ziemię, po jej bogactwa najskwapliwiej wyciągają swe chciwe ręce.** Przesąd — aczkolwiek łatwiej jest tysiąc twierdz zburzyć, tysiąc miast obrócić w perzynę, niż jeden przesąd obalić, uważam, że

NADESZŁA CHWILA, ABY OTO W TEJ IZBIE POWSTAŁ GŁOS WIELKI I POTĘŻNY GŁOS POLSKIEGO LUDU,

zadający kłam stanowczy tym wszystkim bezpodstawnym zarzutom zagranicznym (brawa). Wojn yzaborczej nie prowadziliśmy nigdy i prowadzić nie mamy zamiaru (brawa). Cudzego dobra nie pożądamy, niczyjej ziemi podbijać nie chcemy (brawa).

Polska nie zaprzecza Litwie i Ukrainie prawa do niepodległości Polski, nie sprzeciwia się bynajmniej tym szlachetnym dążeniom białoruskiego narodu ku samoistnemu indywidualnemu rozwojowi. Polska gotową jest do niesienia im serdecznej i skutecznej pomocy (brawa). W ślad za polskim żołnierzem, który własną krwią wyzwolił te ziemie od okrutnego bolszewickiego ucisku, w ślad za wojskiem polskiem idą pociągi, napełnione żynością dla zgłodniałego ludu (brawa). Dzielimy się po bratersku tem wszystkiem, czego nam dostarcza szlachetna Ameryka.

Nie przesądzając bynajmniej o ostatecznych granicach, które konferencya pokojowa określi, **powinniśmy na tych północno-wschodnich kresach zarządzić bezzwłocznie plebiscyt.** Szlachetna zasada prezydenta Wilsona o samookreśleniu narodów o prawie każdego narodu do samostanowienia o sobie samym, zasada ta, jakgdyby żywcem wyjęta z głębi duszy polskiej, trafia u nas na silniejszy, niż gdziekolwiek indziej oddźwięk. **Niechże przyjdzie plebiscyt, niechże w duchu odezwy naczelnego wodza i zgodnie z prawem i inicyatywą sejmu jak najrychlej nastąpi ten plebiscyt** (brawa). Niech wypowie się wola i śmiele cała ludność miejscowa. Wynik plebiscytu będzie wskazaniem woli tego ludu, zarazem zaś znacznem ułatwieniem tej olbrzymiej pracy, której się podjęła konferencya pokojowa w Paryżu.

Jak Panom Posłom wiadomo uznaliśmy autorytet, powagę konferencyi pokojowej, jak to uczyniły wszystkie inne ucywilizowane narody, z wyjątkiem narodów zwyciężonych, których cywilizacya nie zawsze może odpowiadać pojęciom i pragnieniom naszym.

Uznaliśmy jednak tę powagę konferencyi pokojowej i oczekujemy na jej wyroki.

Dotychczasowe wyroki były dla nas pomyślne, uchwaliliśmy tutaj sojusz z ententą t. j. z Francyą, Anglią i Włochami, od których idzie wciąż ku nam niezbędne w tych warunkach pomoc, Ameryce, Prezydentowi Stanów Zjednoczonych zawdzięczamy wiele. Bez potężnego poparcia prez. Wilsona, którego zajęcie się dla sprawy polskiej najlepszego naszego przyjaciela pułkownika House udało się pozyskać, Polska niewątpliwie pozostałaby kwestyą wewnętrzną Niemiec i Rosyi, a w najlepszym razie pozostałaby zamkniętą w tych urządzeniach i granicach, jakie akt z 5 listopada wspaniałomyślnie jej wyznaczył. Ameryka dostarcza nam żywność, odzieży, obuwia, bielizny, materyałów wojennych i niewojennych na warunkach najdogodniejszych i na kredyt długotrwały. Wielu tam ludzi jest już myślących o pomocy dla Polski, tego bym dokładnie Panom powiedzieć nie mógł.

Przed wyjazdem samym z Paryża otrzymałem od p. Hoovers list,

który tutaj pozwolę sobie odczytać. Do Pana Prezydenta. Racz Pan przyjąć wiadomość, że o wyniku obrad finansowych mogę dać Panu następujące wyjaśnienie: **Wyasygnowano już odpowiednie sumy na przewóz i zakupno żywności dla Polski aż do najbliższych żniw.** (Brawa i oklaski). **Wyasygnowano sumy dodatkowe znaczne, dzięki czemu jesteśmy w stanie zabrać się od razu i bezzwłocznie do wysłania bawełny dla Polski, by fabryki polskie zostały natychmiast uruchomione.** Poczyniono operacye finansowe wymienne, dzięki ufam, że w najbliższym czasie będziemy mogli okazać wydatną Polsce pomoc i w innych dziedzinach. Racz Pan przyjąć moje powinszowanie z okazyi pomyślnego wyniku tych obrad. Pański generał Hoover. (Brawa. Głosy: Niech żyje Wilson!). To jest początek rzeczywiście skutecznej i bardzo dla nas doniosłej pomocy. Wczoraj dowiedziałem się, że za parę dni przybędzie do Gdańska 2000 ton bawełny. Również wczoraj dowiedziałem się, wobec wspomnianego wyniku narad w ministerstwie finansów w Waszyngtonie **syndykat banków w Ameryce ma udzielić Polsce bardzo znaczną pożyczkę.** Otóż proszę Panów. Na konferencyi pokojowej, zwłaszcza

Anglia i Ameryka z prez. Wilsonem na czele, uznając konieczność naszej przed bolszewikami obrony, nie życzą sobie dalszej wojny na żadnym froncie

i wyrazili mi to życzenie kilkakrotnie w sposób bardzo stanowczy. Czy prezydentowi ministrów czy kierownikowi rządu polskiego, człowiekowi, na którego barki spadła zaiste straszna odpowiedzialność za najbliższe losy narodu, czy wolno mu było nad takiem żądaniem przejść do porządku dziennego. (Głosy: nie). Uczyniłem, jak tego żądał Sejm, postąpiłem tak, jak mi nakazywała miłość ojczyzny i cześć Polski. (Brawa). Oświdczyłem, że zrobię wszystko, co będzie w mojej mocy, by temu żądaniu zadość uczynić i dotrzymałem słowa. Żądano rozejmu. Zasadniczo zgodziłem się na to. **Zażądam, aby com. Wycofano je z frontu ukraińskiego.** Nalegano wreszcie, aby powstrzymano ofenzywę. **wojska Hallera nie walczyły przeciw Ukraiń-**
Atoli Ukraińcy, zażądawsz ytelegraficznie 11 maja zaniechania wszelkich kroków nieprzyjacielskich, 12 maja w południe napadli na nas podstępnie koło Ustrzyk i miasto Sanok bombardowali z aeroplanu. (Głosy: Hańba!)

Wobec tego napadu

żadna siła nie mogła powstrzymać żywiołowego rozmachu naszych młodych żołnierzy (Braw). Jakby huragan rzucili się na wrogów,

zdobywając Sambor, Drohobycz, Borysaw, Stryj, Żółkiew, Sokal, Brody, Złoczów, witani wszędzie z radością witani przez płudność polską i ukraińską, jako zbawcy. (Brawa. Głosy: Cześć polskiej armii!). **Dziś chłopcy nasi zbliżają się prawdopodobnie do Stanisławowa. (Głos: Wzięty już!). Tem lepiej!** Ale oto od Podwołoczysk i Husiatyna wkroczy na tę nieszczęsną Galicyę czerwono ruską ziemię mocno sowiecka rmia.

Wojska Hallera będą prawdopodobnie musiały walczyć na ukraińskim froncie (potakiwania), ale nie przeciw Ukraińcom, tylko przeciw **bolszewikom i może dziś już walczą.**

Dnia 14 maja przerwałem telegraficznie wszy-

stkie rokowania rozejmowe (głosy: słusznie), uważałem bowiem, że wobec zachwiania się Ukraińców, o rozejmie już mowy być nie może. (Głosy: bardzo słusznie). Tych nadużyć, gwałtów i zbrodni, popełnianych przez t. zw. armię ukraińską, doprawdy że niepodobna naliczyć. Kto z nas nie słyszał o tej gromadce młodych żołnierzy polskich, rannych, których pogrzebano w lesie pod Lwowem żywcem? Kto z nas nie słyszał o tym młodym oficerze, młodym Łosiu, który gdy ranny dostał się do niewoli, po strasznych udrękach został również żywo do grobu wrzucony? (Głosy. hańba!) Przedwczoraj otrzymałem wiadomość o zgonie młodzieńca, który mi był bliski, którego znałem jako dziecko. 24-letniego Wolskiego, syna Wacława i Maryi, który wzięty jako zakładnik do niewoli, dręczony, torturowany, otrzymawszy 110 kozackich nahajów, **zginął śmiercią męczeńską wraz z 16 towarzyszami** z rąk ukraińskiego żołdactwa w Złoczowie. (Głosy: hańba). **Wczoraj przyszła wiadomość, która okryła żałobą rodzinę jednego z kolegów naszych p. ministra Lindego, że siostra jego żony została zarżniętą w Kołomyi.** (Okrzyki oburzenia). Panowie! Ja daleki jestem od tego, aby obwiniać naród ukraiński o takie zbrodnie.

TO NIE NARÓD UKRAINSKI TAKĄ ARMIĘ STWORZYŁ.

Stworzyli ją dla niego inni. (Głosy: Czesi i Niemcy). Ale mówiąc o Ukraińcach, muszę zaznaczyć, że ludzie, którzy takich potwornych dopuszczają się czynów, nie mogą być za wosko uważani i za wojsko traktowani. (P. Dębski: to banda zbójów).

To też także polska wyprawa w Galicyi wschodniej nie jest żadną wojną, tylko akcyą przeciwbandycką. (Oklaski). **Jest to wyprawa na bandytów, od których ludność tak polska, jak i ruska uwolnioną być powinna, zanim się porządek i ład w tej odwiecznej ziemi polskiej wprowadzi. (Brawa).** Jesteśmy tam chwilowo przynajmniej siłą. Ale tej siły nie nadużywamy. (Brawa). O odwecie, o zemście nikt z nas nie myśli. Takich myśli ani rozum polski, ani polskie sumienie nigdy nie dopuści. (Brawa).

Wojny z narodem ukraińskim prowadzić nie chcemy i nie mamy zamiaru. Pragniemy, aby na tej ziemi, historycznie, kulturalnie i gospodarczo polskiej, nastąpiła **wolność, równość i sprawiedliwość dla wszystkich (Brawa).**

I oto w tej myśli i w tem pragnieniu upraszam Sejm Wysoki o uchwałę autonomii dla Galicyi wschodniej. (Brawa). Jednocześnie upraszam o upoważnienie dla polskiego rządu do rozpoczęcia układów pokojowych z tym rządem ukraińskim, który istotnie wykaże moralną siłę i wzbudzi nasze zaufanie.

Mowę prezydenta ministrów przerywano co chwilę burzliwymi oklaskami i okrzykami. W loży dyplomatów obecni byli przedstawiciele państw ententy, którzy z uwagą słuchali wywodów premiera. Również cała Izba w skupieniu wysłuchała tego przemówienia.

Na wniosek marszałka wobec ważności sprawy

PRZYSTĄPIONO NATYCHMIAST DO ROZPRAW NAD MOWĄ PREZYD. MINISTRÓW.

Po mowie Paderewskiego

ZABRAŁ GŁOS JAKO REFERENT POŁĄCZONYCH KOMISYI WOJSKOWEJ I ZAGRANICZNEJ POSEŁ STANISŁAW GRABSKI

i umotywował obszernie rezolucye połączonych komisyi, dotyczące polityki zagranicznej polskiej, zwłaszcza w odniesieniu do kresów.

Pos. Stanisław Grabski

PRZEDSTAWIŁ IZBIE SZEREG REZOLUCYI, UCHWALONYCH PRZEZ POŁĄCZONE KOMISYE WOJSKOWĄ I SPRAW ZAGRANICZNYCH

które to rezolucye zostały powzięte na podstawie złożnoego w komisyi sprawozdania prezydenta ministrów i po rozważeniu wszystkich wniosków nagłych, dotyczących stosunku narodu i Sejmu do traktatu pokojowego, przedłożonego Niemcom. **Komisya solidaryzuje się całkowicie ze stanowiskiem prezydenta ministrów, że warunki pokojowe na ogół czynią zadość tej sprawiedliwości i najżywotniejszym interesom narodu.** Zjednoczone komisye uznały za stosowne zaproponować Sejmowi, żeby poczynił pewne zastrzeżenia, które jednak traktat pokojowy u nas wzbudził, w przeświadczeniu, że przy dalszem uregulowaniu granic z Niemcami oraz granicy wolnego miasta Gdańska dadzą się naprawić pewne usterki.

Mowca odczutuje rezolucye połączonych komisyi oraz rezolucye mniejszości i oświadcza, że główne różnice między obydwoma rezolucyami są te, że **rezolucye mniejszości wysuwają na front pierwszy uznanie państwa ukraińskiego, co większość uznała za nieodpowiednie.** Dalej rezolucya mniejszości nie stwierdza wyraźnie praw narodu polskiego do Galicyi wschodniej. Zresztą rezolucye nie różnią się wcale co do zasadniczej idei, która jest przewodnią myślą całej polskiej polityki zagranicznej, mianowicie: bronimy swoich praw bez nastawania na cudzą wolność.

Rezolucya połączonych komisyi wojskowej i spraw zagranicznych brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: 1) Sejm stwierdza, że państwa koalicyjne, przyznając Polsce w traktacie pokojowym ziemie byłego zaboru pruskiego, Śląsk Górny, uczyniły na ogół zadość sprawiedliwości i nieprzedawnionym prawom narodu polskiego do zjednoczenia, jednakże wyłączenie z Polski jedynego jej portu, Gdańska i niektórych części powiatów niewątpliwie polskich, oraz pozbawienie kraju najkrótszej linii kolejowej z Gdańska, nie odpowiada zasadniczym ideom sprawiedliwego pokoju i zagraża ekonomicznemu rozwojowi Polski. Stojąc na straży żywotnych praw narodu, Sejm oczekuje z ufnością, że także powyższe uprawnione żądania Polski zostaną urzeczywistnione. Na Śląsku Cieszyńskim domaga się republika oddania Polsce całego terytoryum etnograficznego polskiego, to jest ustalenia granicy czesko-polskiej tak, jak ją wyznaczono w dobrowolnej umowie tymczasowej z dnia 5 listopada 1918 z niezbędnemi poprawkmi w myśl prawa możności do swobodnego określania swojej przynależności państwowej. (Cały powiat frysztacki oraz Gruszów powinny przypaść Polsce). W tym celu należy przeprowadzić w gminach spornych głosowanie ludowe (plebiscyt). Obwód czeski w komitacie trenczyńskim, Episz i Orawa winny do Polski wrócić.

2) Republika pragnie być czynnikiem międzynarodowego pokoju, opartego na prawie każdego narodu do niepodległości i określenia swego bytu państwowego. Polska oświadcza się za związkiem narodów wolnych i równych, celem uniknięcia wojny i urzeczywistnienia trwałego pokoju pomiędzy narodami. Republika dąży do zjednoczenia wszystkich ziem Polski i gwarantuje mniejszościom narodowym równouprawnienie oraz samorząd narodowy, kulturalny na terytoryach o narodowościach mieszanych. — Sejm stwierdza, że hasło wypowiedziane i z wielkiem męstwem ducha bronione przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona znajdują w kraju głęboki oddźwięk i uznanie. W myśl tych zasad republika dąży do takiego pokoju z wszystkiemi panstwami i narodami, który zabezpieczy słuszne interesa narodowe i ekonomiczne narodu polskiego.

3) Republika dąży do uwolnienia ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego od obcej przemocy i umożliwienia narodom tych ziem wypowiedzenia się co do losów swoich własnych i co do stosunku swojego do państwa polskiego. Republika dąży do łączności z narodem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego na terenie wspólnych interesów politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Wyraz prawno państwowy tej łączności odpowiadać ma prawu każdego narodu do decydowania o swoim losie. Zasada zatem samostanowienia narodów dotyczyć musi i tej części historycznej Litwy i Białorusi, która ma większość ludności polskiej i która dąży do zjednoczenia z Polską. Sejm oswiadcza, że Republika nie zamierza wcielić do składu państwa polskiego i ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego na mocy uchwały jednostronnej ciała ustawodawczego polskiego.

4) Sejm uznaje zasadę samookreślania narodów byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego zarówno w sprawozdaniu komisyi spraw zagranicznych, przyjętem przez Sejm 4 kwietnia b. r., jak i w odezwie naczelnego wodza, wydanej w Wilnie 22 kwietnia b. r., nie przesądzając sposobu wykonania tej zasady.

5) Sejm stwierdza, że wojna, prowadzona w Galicyi wschodniej, została Polsce przez Ukraińców narzucona. Ze względu na odwieczną łączność Galicyi wschodniej z państwem polskiem półtora milionowej ludności tamże od wieków zamieszkałej, wielowiekową pracę cywilizacyjną, która wycisnęła na tym kraju znamię zachodniej kultury, wreszcie ze względu na tamtejsze polityczno-gospodarcze interesy Polski, która jedynie przez Galicyę wschodnią ma trwale zabezpieczoną granicę wspólną z Rumunią, Sejm wyraża przekonanie, że Galicya wschodnia winna pozostać nadal częścią składową państwa polskiego. Sejm oświadcza, że ludności ukraińskiej w granicach republiki polskiej będzie daną jak najszersza autonomia, która zabezpieczy w zupełności rozwój narodowy, kulturalny i ekonomiczny tej ludności. Sejm spodziewa się, że takie samo prawo autonomii dane będzie milionom ludności polskiej na Ukrainie. Sejm, nie mając bynajmniej zamiaru sprzeciwiać się dążeniom narodu ukraińskiego do niepodległości, oświadcza, że republika polska gotowa jest w każdej chwili zawrzeć z Ukrainą sprawiedliwy pokój, który zabezpieczy wymienione interesa polskie.

6) Sejm wzywa rząd, aby natychmiast poczynił kroki u państw koalicyi, celem uchylenia zastrzeżeń, krępujących swobodę rządu i naczelnego dowództwa polskiego w użyciu wojska polskiego, przybyłego z Francyi, stosownie do potrzeb państwa.

7) Sejm, przyjmując do wiadomości sprawozdanie pana prezydenta ministrów, wyraża mu podziękowanie za gorliwe zabiegi około sprawy polskiej na kongresie pokojowym w Paryżu.

Do paragrafu II. rezolucya mniejszości połączonych komisyi wojskowej i spraw zagranicznych, przedłożona przez posła Daszynskiego, brzmi:

Stojąc na stanowisku wyzwolenia narodów dawniej przez carat ujarzmionych, wyrażamy sympatye dążeniom do utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego. Sejm wyraża gotowość ustalenia sprawiedliwej między Polską a niepodległą Ukrainą granicy, będącej gwarancyą sąsiedzkiej zgody i pokoju między narodami, oraz potrzeby obu narodów obrony przed zaborczością sąsiadów. Wojna z Ukraińcami została nam narzuconą i ma na celu obronę ludności polskiej, okrutnie przez wojska ukraińskie traktowanej i zabezpieczenie narodowych i państwowych interesów Polski.

Po Grabskim, który wniósł rezolucye, przemawiał pos. Daszyński, po nim zaś Głąbiński. Ze względu na spóźnioną porę marszałek odroczył dalszą dyskusyę do dzisiejszego posiedzenia.

Na tem posiedzenie zamknął marszałek. Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym znajduje się pierwsze, drugie a ewentualnie i trzecie czytanie ustawy **o przedłużeniu czasu służby poborowych roczników z lat 1896, 1897, 1898 i 1899 na obszarze okręgu krakowskiego.** Jako drugi punkt porządku dziennego umieszczony jest dalszy ciąg dyskusyi nad sprawozdaniem prezesa ministrów.

100.000 dzieci ofiarą wojny.

Paryż (PAT). Z Brukseli donoszą: **Dr. Renè,** jedna z największych powag belgijskich w sprawach medycyny społecznej, stwierdził, **że wojna kosztowała Belgię życie 100.000 dzieci.**

Naukowa federacya międzynarodowa.

Lyon (PAT). Uniwersytet bostoński, amerykańskie Tow. historyczne w Waszyngtonie, belgijska akademia królewska, królewska akademia del L'incei i turyńska, akademia rumuńska i 2 oficyalnych przedstawicieli Grecyi i Japonii, zawiązawszy się w komitet, zebrali się w bibliotece narodowej w Paryżu, celem zastanowienia się nad ważną sprawą **międzynarodowych stosunków naukowych po wojnie,** jak to już przedtem uczyniły akademie nauk fizycznych i matematycznych na propozycyę królewskiego Tow. naukowego w Londynie i francuskiej akademii w Paryżu. Delegaci uchwalili jednogłośnie, że należy stworzyć **federacyę naukową,** która szanując autonomię i tradycyę każdej z instytucyi, będzie miała na celu skoncentrowanie wszelkich wysiłków na polu odkryć i kolektywnych publikacyi. Federacya ta będzie popierać i rozwijać w imieniu związków akademickich nauki, uprawiane przez akademie, biorące udział w federacyi, jako to nauki filologiczne i historyczne nauki moralne, polityczne i socyalne. **Siedzibą związku byłaby Bruksela,** w której rezydowałby sekretaryat i w której odbywałyby się coroczne zebrania delegatów.

Rozruchy antyżydowskie w Pradze.

Kraków (PAT). Radio stacyi Nauen przejęte przez stacyę krakowską: Na pragskiem przedmieściu Karlin zlynchowano w **niedzielę żydowskiego kupca Klingera i jego żonę. W poniedziałek wybuchły ponownie rozruchy antyżydowskie. Kupcy żydowscy zmuszeni zostali do** zamykania swoich sklepów.

Francuskiej konwersacyi 1612 tanie kursa zbiorowe. Lubomirskiego 39, I p. na prawo.

Do sprzedania: futro damskie, dłuższe, czarne astrachan. za 500 K, kosz duży, kapelusz letni modny. Kremerowska 12, II p., of. na prawo od 10— 1. 1611

Szukam stróżostwa 1610 od 1 czerwca lub też 15-go. Łaskawe zgłoszenia pod „Samotna" do Adm. „Gońca".

Okazya! 1609 Lodownia mało używana z drzewa jesionowego do sprzedania zaraz. Wiadomość w masarni przy placu Matejki 7.

Froter. 1608 Jan Bochenek wióruje, froteruje i chodzi do gruntownego sprzątania. Starowiślna 1.

Chłopiec 14 letni, poszukuje zajęcia w hotelu, kawiarni i t. d. do posługi. Zgłoszenia do Krak. Biura Ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego 9. 1607

Do sprzedania w Krośnie parcela budowlana, dwufrontowa, w pięknem i zdrowem położeniu. Bliższych wiadomości udzieli tamże właścicielka Helena Gruszecka. 1606

Kawaler, lat 25, lekko uszkodzony, majętny, ożeni się z panną do lat 20 muzykalną. Zgłoszenia do Admin. „Gońca" pod „Zygmunt przypomniany". 1605

Kawaler zdrów, inwalida, majętny, brunet, ożeni się z panną lub wdówką blondynką do lat 20. Posag zbyteczny. Zgłoszenia do Administracyi pod „Jerzy cierpiący egipskiemi". 1604

Trzej mężczyźni przemysłowcy w wieku 25 lat, pragną poznać w celach matrymonialnych panienki do lat 23, tylko z prowincyi. Posag niewielki wymagany celem założenia własnego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia z podaniem fotografii pod „Szczęścia 2" przyjmuje Adm. „Gońca". 1601

Maszyny do pisania gruntownie naprawia, czyści i przerabia. Pracownia spec. mechaniczna, Marka 25. W. Keyha i Jul. Hecker. 1597

Maszynę do pisania 1592 „Remington" sprzeda tanio A. Zembrzycki, Magazyn papieru, Kraków, Floryańska 9.

Upraszam Pana Złodzieja, który ukradł doszczętnie garderobę dnia 17 maja u biednego Weterana w Przytulisku, aby raczył zwrócić oznakę pamiątkową, jest to moja nagroda za zasługi położone dla Ojczyzny powstania Styczniowego 1863 roku. Wprzeciwnym razie wyrządzi mi wielką i niepowetowaną krzywdę. Teodor Bogusławski, ul. Biskupia 1. 18. 1582

Zdolna ekspedyentka poszukuje posady w Krakowie, na prowincyi lub na wyjazd. Może przyjąć kierownictwo. Zgłoszenie z podaniem warunków. Gajówna, Roczyny p. Andrychów. 1578

Nasiona tytoni rosyjskich Wirginia po 4 K, Machorka 3 K. Przyjmuje zamówienia i zadatku od 10 K na rozsadę tytoniu hercogowińskiego kopa 20 K. Rozsada będzie za miesiąc po zamówieniu. T. Kmiecik, ogrodnik, Zielonki, Kraków. 1577

Do sprzedania dom murowany, parterowy z ogródkiem i sklepem. Wiadomość w Adm. „Gońca". 1583

Potrzebne panienki zdolne do szycia. Wiadomość: Sobieskiego 6. 1584

Do sprzedania: Płaszcz damski nieużywany. Wiadomość: Ulica Krupnicza 1. 22. Pralnia. 1585

Motocykl Moto-rewa 1573 do sprzedania. Podgórze, Rękawka 10, parter na lewo.

Stenografistka polska, pisząca biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 1587

Kupuję garderobę męską używaną. Płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne do L. Schmaus, Kraków, ulica Szeroka 22. 1360

Auto osobowe 1526 do wynajęcia. Wiadomość: Siemiradzkiego 19, od 12—2.

Baczność! 1546 Kto z PP. Restauratorów potrzebuje większą ilość kiełbas lub słoniny po cenach maksymalnych niech się raczy zgłosić pisemnie do Admin. „Gońca" pod „A. K. Masarz"

Potrzeba zaraz kilku czeladników na robotę szytą i galanteryjną do pracowni obuwia Romanika, Zakopane. 1555

Nauczycielka poszukuje lekcyi w zakresie 4 klas lud. za skromnem wynagrodzeniem, ewent. jako towarzyszka lub bona do dzieci. Łaskawe zgłoszenia listowne: Rossowska, Kraków, Pędzichów, l. 24, I. p. 1528

Krawcowa, panna, poszukuje umeblowanego pokoju o skromnem urządzeniu. Zgłoszenia nadsyłać do Admin. „Gońca" pod „Krawcowa". 1574

Zakład czyszczenia okien, portali, zapuszczania podłóg pod firmą „Polonia" potrzebuje zaraz kilku uzdolnionych ludzi w tym zawodzie. Zgłoszenia: Rynek gł. 8 w biurze. 1615

Ktoby wiedział o mojej matce Agacie Regula, ostatnio przed wybuchem wojny zamieszkałej wraz z córką Rozalią lat 17 w Czerniowcach a przynależną do Brzezin pow. Ropczyce raczy donieść łaskawie synowi Tadeuszowi Reguła zamieszkałemu w Krakowie ul. Sławkowska 1. 4 o co prosi bardzo wdzięczny syn. 1614

Z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania kamienica 2 piętrowa, 7 okien frontu z ogródkiem w najzdrowszej i eleganckiej dzielnicy koło Aleji Słowackiego gaz, elektryka bez łazienek za cenę 350.000 Koron. Zgłoszenia pod „Dobra sposobność", Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 1586

Pudełka z pasty płacę 20—30 h za sztukę. Odbiór w każdej ilości, w Ajencyi handl. **M. Nurka Kraków, ul. Karmelicka 12 I p.** 1436

RZĄDOWO UPOWAŻNIONE

BIURO PARCELACYJNE

z siedzibą urzędową

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 26. Telefon 3444.

Inż. Artura Bromowicza

kupuje i parceluje dobra, parcele budowlane, przeprowadza wszelkie pomiary obszarów dworskich i włościańskich, oraz wydaje plany dla hipoteki. 1070

Zgłoszenia przyjmuje osobiście i pisemne.

Odstąpię za skromną dopłatą 1393 udział w terenie naftowym, za odnajęcie 3—4 pokoi z komfortem. Zgłoszenia pod „Ezet" do Administracyi „Gońca"

Ważne dla P. T. Kupców.

Różne karmelki, cukierki, chałwę, landrynki jakoteż herbatniki i pierniki w wielkim wyborze z najlepszych fabryk Warszawskich po bardzo niskich cenach poleca

LEOPOLD BERTEL i Sp., Kraków, Stradom 17, w podworcu. 1562

Inteligentny mężczyzna 1594 w średnim wieku, rutynowany urzędnik administracyjny, komercyalny i manipulacyjny, znający książkowość, biegły koncepista polsko-niemiecki, podczas wojny sierżant rachunkowy, dający gwarancyę, poszukuje posady w poważnej instytucyi lub przedsiębiorstwie. Łaskawe zgłoszenia pod „Zaufanie" do Biura ogłoszeń „LOT" Kraków, Rynek główny 7—8, sklep w podwórzu.

Dla Borysławia! 1616

Automat kontaktowy Österreichische Brown Boveri - Werke A. G. Wien. Type 19880. Volt. 440. Amp. 8. Ohm 47. Fabr. Nr 18468 nowy, nieużywany, zaraz do sprzedania.

Adres: Zaprzał Franciszek, maszynista kolejowy, Rzeszów.

Przed sezonem! (Wyroby krajowe).

„Wągryna" płyn przeciw wągrom K 23·—
„Borol" zgęszczona gliceryna K 9·—
„Krem ogórkowy" przeciw piegom K 9·—

1590 **DROBNER-KRAKÓW.**

Koncesyonowana pryw. Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi

HENRYKA GOTTLIEBA

przy ul. Dietlowskiej L. 68

otwiera **4-miesięczny kurs**

przygotowawczy do egzaminu z rachunkowości państwowej oraz buchalteryi pojedynczej, podwójnej ect.

Celem umożliwienia korzystania z nauki P. T. Publiczności, zamieszkałej na prowincyi, udziela się również nauki listownie.

Wpisy przyjmuje kierownik szkoły **Henryk Gottlieb,** zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych przy Sądzie kraj. w Krakowie. 1579

Maszyna do pisania, system amerykański, pismo polsko-niemieckie, do sprzedania. Zielona 20, parter na lewo od 2—3 popoł. 1572

GONIEC „KRAKOWSKI" zamieszcza już ogłoszenia w żądanych dniach.

Kroj i szycie.

Z powodu podróżenia robót krawieckich, każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziedzięcych

w szkole kroju i szycia „Józefina", Długa 11.

Kurs zacznie się **2 czerwca** 1919 r. — Tamże wszelkie formy, podług wziętej miary. 1581

Kawiarnia

dobrze prosperująca z powodu wyjazdu do sprzedania. 1589

Zgłoszenia w Administracyi „Gońca" pod W.

MONTER-MECHANIK

specyalista przeprowadza motorów również reperacye maszyn parowych i motorów każdego systemu. Rekonstrukcye i reperacye tartaków, młynów i t. d. Zobowiązania według umowy. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Gońca krakowsk." pod „Mechanik specyalista". 1576

Rutynowany inteligentny guwerner, (Polak katolik) słuch cz prawa, z niemieckim i angielskim językiem, poszukuje guwernerki lub odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „The energy" do Biura ogłoszeń „LOT", Kraków, Rynek gł. 7—8, sklep oficynowy.

Poszukuję pożyczki

w kwocie 10.000 kor. na przeciąg jednego roku celem powiększenia istniejącego już i dobrze prosperującego interesu. **Zgłoszenia pod „Pożyczka" do Biura ogłoszeń „LOT" Kraków, Rynek gł. 7—8 sklep w podwórzu.** 1593

Baczność! Baczność!

Pierwsza polska

chem. pralnia i art. farbiarnia

„Czystość"

przyjmuje wszelką garderobę, materye, jedwab i t. p. do chemicznego czyszczenia i artystycznego farbowania. Wykonuje w jaknajkrótszym terminie.

(Do żałoby w 24 godzinach).

Filie: 604

Sławkowska 23, Sebastyana 3, Długa 27, Podgórze, Kalwaryjska 5, Koletek 5 (Centrala).

„Salon Sztuki"

ul. Szpitalna Nr. 40.

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaż i kupno obrazów pierwszorzędnych mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzystępnić najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuk, zaprowadza dyrekcya również

SPRZEDAŻ NA SPŁATY.

Telefon 2486. 132

!! NOWOŚCI DLA PAŃ !!

pończochy, rękawiczki damskie, wstążki jedwabne, jedwabie na metry

Perfumerya — Dystynkcye oficerskie

polecają 430

E. Ostaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek gł. 5.

Ostrzeżenie.

Wobec tego, iż naśladowcy naszej firmy i marki ochronnej „Palatyn" szumnemi ogłoszeniami wprowadzają w błąd kupujących zawiadamiamy, że my jesteśmy wyłącznymi właścicielami

firmy i marki ochronnej „PALATYN"

zgłoszonej w Urzędzie Patentowym Republiki Polskiej za Nr. 658.608 i zarejestrowanej w Sądzie Okręgowym w Łodzi za Nr. 711. Przeciwko naśladowcom występujemy na drogę sądową.

JAN WŁ. SZULC i SKA „PALATYN".

Jeneralny zastępca na Galicyę: 1497

JAKOB BRYKMAN, ŁÓDŹ, UL. ZACHODNIA 41.

PALATYN! Tylko! PALATYN!

JANA WŁ. SZULCA i S^ki^

barwik do użytku domowego, farbuje jedwab, wełnę, len, bawełnę i t. d. Wszelkie kolory i odcienia!

Żądajcie wszędzie! Wystrzegajcie się fałsyfikatów!

Zastrzeżony w Ministerstwie Handlu i Przemysłu pod Nr 658.608.

Jeneralny zastępca na Galicyę:

Jakób Brykman, Łódź, ul. Zachodnia 41.

Zamówienia uskuteczniam pocztą. 1496

Inżynier cywilny dla budownictwa zaprzysiężony znawca sądowy

Inż. Władysław Spannbauer

udziela porady technicznej i wykonuje wszelkie pomiary, projekty i kosztorysy z dziedziny inżynieryi.

Kraków, ulica Sobieskiego L. 7.

(Od 3-ciej do 8 tej popoł.). 1447

KURSA PRAWNICZE

„IUS" Rynek główny L. 22. KRAKÓW „IUS"

Szybkie przygotowanie przez fachowe siły do egzaminów rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego oraz egzaminów adwokackich sędziowskich i notaryalnych.

System piśmienny dla wojskowych urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.

Lekcye zbiorowe i indywidualne.

Wypożyczanie skryptów, skrytów i ustaw.

Informacye i prospekty na żądanie.

Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych.

Dla Królewiaków zapoznanie z ustawodawstwem i administracyą.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.